



GAZETA CZASOPISMO REGIONALNE BIESZCZADZKA

ROK XXVIII 26. 01. 2018 r. 2,00 zł (w tym VAT 5%) ISSN 1231-9333 INDEKS 323659

Baligród - Cisna - Czarna - Komańcza - Lesko - Lutowiska - Olszanica - Solina - Ustrzyki Dolne

Gdzie będą się rodziły bieszczadzkie dzieci?



Fot. M. Kuzar

PORODÓWKA DO ZAMKNIĘCIA!

Mieszkancki Ustrzyk Dolnych zorganizowały akcję zbierania podpisów za pozostawieniem oddziału ginekologiczno-położniczego w SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych. Panie obawiają się likwidacji oddziału. Na listach podpisało się już ponad 200 mieszkańców powiatu.

Na początku stycznia mieszkańcki Ustrzyk Dolnych rozpoczęły akcję zbierania podpisów od mieszkańców powiatu bieszczadzkiego, sprzeciwiających się likwidacji oddziału położniczo-ginekologicznego i bloku porodowego w SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych. W notatce jaką udostępniają na swoich prywatnych profilach na Facebooku czytamy: „(...) Jesteśmy mieszkankami Ustrzyk Dolnych i okolic. Wiele z nas jest w okresie okołoporodowym, wiele z nas korzystało z opieki Oddziału Ginekologiczno-Położniczego w szpitalu w Ustrzykach Dolnych lub planowało poród w tym ośrodku. Zwracamy się także jako bliscy kobiet, które rodziły lub chciały rodzić w szpitalu w Ustrzykach Dolnych. W związku z niedawnymi doniesieniami o planowanym zamknięciu Oddziału Ginekologiczno-Położniczego wraz z Blokiem Porodowym, zwracamy się z prośbą do Sz.P. Marka Andruscha oraz dyrekcji szpitala o utrzymanie pracy oddziału. Prosimy o interwencję umożliwiającą utrzymanie Oddziału Ginekologiczno-Położniczego w dotychczasowym trybie”.

Chodzi o nasze bezpieczeństwo!

- Byłam w szpitalu na badaniach i tam doszły do mnie informacje o planowanym zamknięciu oddziału. Pomyślałam, że musimy coś zrobić. Porozmawiałam z koleżankami i one poparły mój pomysł. Wrzuciłyśmy wiadomość na Facebooka i wszystko potoczyło się bardzo szybko, bo ta propozycja jest dla nas szokiem – mówi pani Katarzyna, pomysłodawczyni akcji zbierania podpisów (nazwisko do wiad. red.) - Jesteśmy za pozostawieniem oddziału ginekologiczno-położniczego wraz z porodówką. Oddział ma bardzo dobrą opinię wśród pacjentek, nie tylko z naszego powiatu, ale również z przemyskiego czy leskiego. Dodatkowo skoro jest nie rentownym oddziałem, po co była

otwierana szkoła rodzenia? Czy to było tylko mydlenie oczu? Nie wyobrażam sobie transportowania do Leska, Przemyśla czy Krosna pacjentki z Ustrzyk Górnych bądź Zatrzawicy, której np. odejdą wody, odklei się łóżko czy też dostanie krwotoku. Przecież zanim ona tam dotrze, to może być za późno. Oddział powinien zostać ze względu na nasze bezpieczeństwo, bo po tym jak zlikwidowano porodówkę w Sanoku, Lesko sobie nie poradzi z trzema powiatami. Nas nie interesuje zapewnienie na rok czy dwa - chcemy, by oddział był w Ustrzykach na stałe - dodaje stanowczo pani Katarzyna.

- W ustrzyckim szpitalu urodziłam dwójkę dzieci i nie wyobrażam sobie bym musiała rodzić w innym

cd. na s. 5

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady
żaró - kwaso
odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA



PODAJNIKI NA:
EKOGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 604 500 288



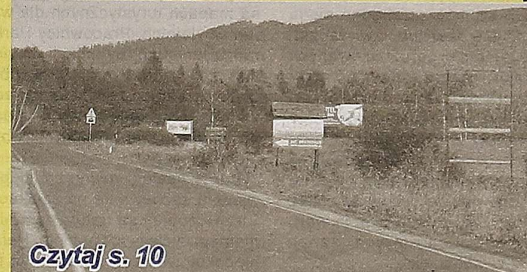
Krościenko – wieś z doświadczeniem



Czytaj s. 6

- Najważniejsze są boczne drogi i chodnik, to musi zostać zrobione. Bardzo żałuję, że droga do Bandrowa nie została zrobiona jak pieniądze były. To by nam wieś bardzo ożywiło, bo połączenie nie tylko z Bandrowem, ale Jałowem by było – mówi sołtys Krościenka.

Turyści – fotograficzne źródło informacji



Czytaj s. 10

Moda na Bieszczady pojawiła się na przełomie lat 50/60 XX w., gdy powstały asfaltowe szosy, a wraz z nimi zaczęły regularnie kursować autobusy.

CARLA **Meble na wymiar**
wszystko dla domu kuchnie, przedpokoje,
szafy wnękowe, meble biurowe
- 29 Ustupada 28, Ustrzyki D.,
- Hallicz II piętro, Ustrzyki D.,
- Piłsudskiego, Lesko
(obok hurtowni Bors)

Meble systemowe
meble Gust (Black Red White) i więcej.

PROJEKT POMIAR DOWÓZ

PODSUFITKA
ZŁOTY DĄB
PEŁNA

**PANEL
PODŁOGOWY
DĄB**
AC4
8MM
V - FUGA

25⁹⁹ zł/m²
PERFOROWANA
31,99 zł/m²

25⁹⁹ zł/m²
(za kinem)

ABP
PANELE, DOCIEPLENIA

Ustrzyki Dln.
ul. 29 listopada 31, tel. 461 23 94

Przedsiębiorstwo Produkcyjno - Handlowe
DANKROS

100% WOOD
PREMIUM QUALITY

100% ECO

PELLET DRZEWNY

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WÓRKI BIG BAG

Krościenko / 38-700 Ustrzyki Dolne www.dankros.com
tel / 13 461 14 09 dankros@dankros.com

Jak być bezpiecznym na szlaku?

Bieszczadzki Park Narodowy przypomina zasady bezpieczeństwa podczas zimowych wyjść w góry. Należy pamiętać o odpowiednim ubiorze i poinformowaniu GOPR-u o wycieczce.



foto: K. Zadworna

Szlaki Bieszczadzkiego Parku Narodowego są dostępne zimą, ale ze względu na zalegającą na szlaku pokrywą śnieżną, należy zachować szczególną ostrożność. Niezbędny jest odpowiedni ubiór i wyposażenie. Na oblodzonych odcinkach szlaków niezbędne mogą okazać się raki lub tzw. raczki. Poruszając się po oznakowanych szlakach możesz korzystać z rakiet, nart wyposażonych w foki, nart skiturowych oraz śladowych.

UWAGA! Ze względu na bezpieczeństwo innych turystów oraz bariery zabezpieczające, na szlakach obowiązuje całkowity zakaz zjazdów. Zakaz dotyczy m.in. nart, desek snowboardowych, sanek oraz tzw. jabłuszek.

Ważne jest również, by przed wyjściem w góry, trasę planowanej wycieczki zgłosić w stacji ratunkowej GOPR w Ustrzykach Górnych

(13 461 06 06). Telefon ratunkowy GOPR 601-100-300, lub 985.

Wybierając trasę należy wziąć pod uwagę to, że w warunkach zimowych czas konieczny do przejścia może być nawet dwa razy dłuższy niż czas podawany na mapach turystycznych dla warunków letnich. Pracownicy Parku radzą turystom, by unikali długich tras ze względu na to, że zimą dzień jest krótki i szybciej zapada zmrok. Poruszanie się po szlakach po zmroku i przed świtem może być niebezpieczne.

BdPN apeluje również o odpowiednie zachowanie na szlakach. Cisza i spokój są naturalnym elementem życia lasu i połonin. Hałas niepokoi zwierzęta i naraża je na niepotrzebny stres. Ciche otoczenie sprzyja relaksowi i podziwianiu przyrody, a jednocześnie pozwala dzikim zwierzętom żyć w spokoju.

Park jest domem dzikich zwierząt i jako goście powinniśmy dbać o to, żeby jego mieszkańcy mogli żyć w sposób naturalny. Należy zawsze zabierać ze sobą niedojedzone kanapki, resztki pożywienia, czy owoce. Zwierzęta nie potrzebują dokarmiania, a kuszące resztki pokarmów przyciągną je w okolice szlaku narażając turystów. Niedźwiedzie czy lisy, przyzwyczajone do obecności człowieka, stają się niebezpieczne dla ludzi.

W okresie zimowym wstęp na szlaki turystyczne jest bezpłatny, a dla zmotoryzowanych udostępniamy parkingi w Ustrzykach Górnych (wejście na Pol. Caryńska), Wołosatem, na Przełęczy Wyżniańskiej oraz w Brzegach Górnych. Za korzystanie z parkingów może być pobierana opłata.

W terenie można skorzystać z toalet na Przełęczy Wyżnej, Przełęczy Bukowskiej oraz z sanitariatów w Wołosatem przy parkingu. **UWAGA!** Toaleta na Połoninie Wetlińskiej przy tzw. „Chatce Puchatka” jest nieczynna ze względów technicznych.

Podczas wyjątkowo niekorzystnych zjawisk takich jak śnieżyce, oblodzenie szlaków, zagrożenie lawinowe, wiatrołomy lub zerwanie kładek na potokach, niektóre szlaki lub ich odcinki mogą być okresowo zamknięte. Informacja na ten temat jest umieszczana na stronie Bieszczadzkiego Parku Narodowego.

Proponujemy przed wyjściem w góry sprawdzić warunki pogodowe poprzez kamerkę internetową na stronie <https://www.bdpn.pl>. Aktualne dane o pogodzie są dostępne na stronie GOPR.

oprac.paba

„W krainie żubra górskiego i serdeczności”

W Centrum Promocji Leśnictwa odbyła się promocja nowej książki Kornelii Golombek „W krainie żubra górskiego i serdeczności. Regionalny przewodnik po Podkarpaciu w południowo-wschodniej Polsce”. Gospodarzem spotkania, które odbyło się 30 grudnia 2017 r., był nadleśniczy Nadleśnictwa Stuposiany Jan Mazur.

Książka Kornelii Golombek, wykładowcy akademickiego w Düsseldorfie w Niemczech, porusza wiele aspektów kulturowych, historycznych i krajoznawczych regionu. Przyroda Bieszczad jest niezwykle bliska autorce, stąd też „żubr górski” w tytule. Druga część tytułu nawiązująca do serdeczności, wzięła się według autorki z życzliwości, serdeczności i otwartości ludzi, którzy zamieszkują ten region.



foto: RDLP Krosno

Maria Kurowska, wicemarszałek województwa podkarpackiego, która również była obecna na promocji książki, mówiła o tym, że jest to przewodnik napisany z duszą i wyczuciem, zawierający ciekawe i barwne aspekty tego regionu. Według wicemarszałek Kurowskiej jest to przewodnik, który będzie spełniał oczekiwania niemieckiego odbiorcy, równocześnie zachęcając go do odwiedzenia tego zakątka Polski.

Kornelia Golombek, urodziła się na Śląsku, obecnie jest wykładowcą Uniwersytetu w Düsseldorfie. Specjalizuje się w międzykulturowej edukacji dorosłych i psychologii komunikacji, a za cel postawiła sobie „budowanie mostów komunikacji między narodami”, które miałyby wpłynąć na wzajemne zrozumienie. Podkarpacie jest dla niej miejscem wyjątkowym, do którego zawsze wraca z sentymentem. Podczas zbierania materiału do książki poruszała się głównie transportem publicznym, bo jak słusznie zauważyła, jest to najlepsza okazja i sposobność do tego, by nawiązać kontakt z mieszkańcami regionu.

K.H.

Atrakcyjna zima z leśnikami



Zawody narciarskie „Tropem Wilka” w Cisnej już za chwilę.

Fot. Mateusz Świerczyński

ZDANIEM LEŚNIKA



Mateusz Świerczyński

Ech, co to za zima? Śniegu jak na lekarstwo, co chwila jakieś orkany i huragany, temperatury z rzadka spadają poniżej 0 stopni. „Koniec świata Panie Popiołek”. Wby jak najszybciej wszystko wrócić do normy, bo bieszczadzcy leśnicy, jak co roku, przygotowują dużo atrakcji, głównie dla narciarzy.

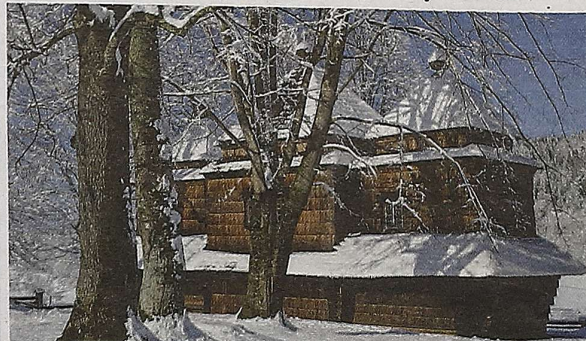
Na początek zawody w narciarstwie biegowym „Tropem wilka” organizowane przez leśników w Cisnej. Już dostownie za chwilę, bo w sobotę 27 stycznia, mamy wielką nadzieję odpalić IV edycję tej rodzinnej, piknikowej imprezy. Z roku na rok uczestników przybywało, a skoro w zeszłym roku na starcie stanęło ponad 80 narciarzy, to w tym roku mamy nadzieję na przekroczenie magicznej cyfry 100, choć

na razie lista osób zgłoszonych nie napawa optymizmem. No cóż, ludzie patrzą za okno i nie wierzą, że zima powróci i pozwoli ścigać się na nartach. Kolejna okazja do wspólnej zabawy na biegówkach będzie już 10 lutego w Muczmem. Tym razem będziemy tropić żubra z leśnikami z Nadleśnictwa Stuposiany. Tu już szanse na śnieg są większe, nie ma na co czekać tylko trzeba się zapisywać. Miła atmosfera, mnóstwo dobrej zabawy i atrakcyjne nagrody są gwarantowane. Przy okazji można zwiedzić wystawę przyrodniczą oraz wysłuchać prelekcję „O czym szumi las”, co pozwoli nam połączyć przyjemność z jazdy na nartach z pogłębieniem wiedzy o lesie. A jeśli ktoś, zamiast biegać na cienkich nartach po płaskich trasach, woli poczuć wiatr

w włosach szusując na stoku, to koniecznie trzeba odwiedzić Bystre k. Baligródu. Tydzień po imprezie w Muczmem 16 lutego wystartuje tam kolejna odsłona zawodów w narciarstwie zjazdowym „Nadobnica na gigantach”. Moi koledzy z Nadleśnictwa Baligród przygotowują mnóstwo atrakcji i niespodzianek. Jak widać leśnicy bardzo mocno weszli we współpracę z narciarzami. Ale nie tylko. Praktycznie każde nadleśnictwo organizuje kulgigi, zimowe wycieczki po lesie czy inne formy spędzania wolnego czasu zarówno dla dzieci jak i dorosłych. Wystarczy wejść na stronę internetową najbliższej jednostki czy odwiedzić profil na portalu społecznościowym. Tam na pewno znajdziecie Państwo wszystkie informacje o planowanych imprezach. Nic tylko korzystać. Do zobaczenia w zimowym lesie.

Darż Bór.

Złapanie podczas bieszczadzkich wędrówek



W tym roku w Bieszczadach nie ma prawdziwej zimy i wygląda na to, że już nie wróci. Czasem jednak uda się zrobić piękne słoneczne zdjęcie świeżo przyprószonej cerkwi w Smolniku. Fot. Katarzyna Zadworna. Zapraszamy do przesyłania zdjęć na adres redakcja@bieszczadzka24.pl lub na nasz profil na FB.

„Ustrzyckie Podwórka” – wspólnoty podpisały umowy

Cztery ustrzyckie Wspólnoty Mieszkaniowe podpisały umowy, dzięki którym zagospodarują tereny wokół swoich budynków. Ławki, pergole, kosze na śmieci, utwardzone ścieżki i parkingi przy zarządzanych przez nie budynkach, powstaną jeszcze w tym roku.



W Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych podpisano umowy z czterema ustrzyckimi Wspólnotami Mieszkaniowymi, które wzięły udział w pilotażowym Programie „Ustrzyckie Podwórka”. W imieniu Wspólnot Mieszkaniowych umowy podpisał przedstawiciel zarządów, a w imieniu gminy jej gospodarz, burmistrz Bartosz Romowicz. Gmina Ustrzyki Dolne na realizację tego projektu przeznaczyła ponad 50 tys. zł, a w programie wzięły udział Wspólnoty Mieszkaniowe: Gombrowicza 39, Pionierska 6, Szopena 6 oraz Szopena 2.

Program „Ustrzyckie Podwórka” ma na celu zaktywizowanie mieszkańców i zachęcenie ich do zaangażowania w sprawy, które są najbliższe nich. Program daje im możliwość współfinansowania przez gminę Ustrzyki Dolne inwestycji, które powstaną na gruntach gminnych dookoła Wspólnoty, takich jak: place zabaw, ławki, parkingi i dojścia do nich – wylicza Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Te grunty Wspólnota wydzierżawi od gminy za przysługującą „złotówkę” i będzie się nimi opiekować.

Wspólnota też inwestuje

Współpraca pomiędzy samorządem a mieszkańcami jest jednak obłożona pewnymi warunkami. W tym programie Wspólnoty muszą sfinansować przynajmniej połowę inwestycji, którą chcą zrealizować wokół swoich budynków. Finansowanie może być zrealizowane albo ze środków własnych wspólnoty, albo w postaci pracy rzeczowej. - Dzięki temu gmina inwestuje połowę pieniędzy, a mieszkańcy dostają takie inwestycje jakie chcą – wyjaśnia burmistrz.

Wspólnoty, które wzięły udział w pierwszej, pilotażowej edycji programu „Ustrzyckie Podwórka” pokazują, że przy zaangażowaniu mieszkańców i gminy można swoje najbliższe otoczenie kształtować tak jak się chce. Zgłoszone inwestycje muszą być jednak zgodne z potrzebami mieszkańców i wizją zagospodarowania terenu, który chcą zagospodarować. Wspólnoty nie musiały opracowywać profesjonalnego biznes planu a jedynie koncepcję, w której zaznaczały to, co powinno według nich być w inwestycji i znaleźć środki własne. Na etapie przygotowywania wniosków, wspólnoty mogły też liczyć na pomoc urzędników, którzy pomagali w sporządzaniu kosztorysów. - Cały proces inwestycyjny jest po stronie gminy. Wspólnoty dają jedynie wkład własny, a resztę wykona już gmina – zaznacza burmistrz.

Co zaplanowały Wspólnoty Mieszkaniowe?

Do projektu „Ustrzyckie Podwórka” przystąpiły cztery Wspólnoty Mieszkaniowe. Największe inwestycje zaplanowały mieszkańcy istniejącej od 8 lat wspólnoty 30-letniego budynku przy Gombrowicza 39. Tam teren jakim może zarządzać wspólnota, według map wynosi 80 cm od ściany budynku. - Od 30 lat brniemy w błocie, które przenosimy do klatek schodowych. Ten projekt ubiegł nas nieco, bo chcieliśmy już nawet powołać grupę, która na własny koszt dzierżawiłaby teren i utworzyła bardzo potrzebne mieszkańcom miejsca postojowe – wyjaśnia Henryk Dadej, szef Wspólnoty Mieszkaniowej Gombrowicza 39. - Cały projekt opiewa na ponad 43 tys. zł i część tych pieniędzy wróci do gminy, oczywiście w formie podatków, ale myślę, że jest to dobry sposób wyjścia naprzeciw Wspólnotcie.

Przy budynku Gombrowicza 39 zostanie utwardzony teren, który następnie zostanie wyłożony płytami ażurowymi i krawężnikami. Powstaną 19 miejsc parkingowych oraz miejsce postojowe dla osoby niepełnosprawnej. - Pieniądze na realizację projektu pochodzą z funduszu, który został specjalnie utworzony na ten cel. O tym pomysle wiedzieliśmy już wiosną ubiegłego roku, więc nie było problemów ze zbiórką pieniędzy – dodaje prezes.

Kolejne parkingi dla mieszkańców powstaną przy Pionierskiej 6, gdzie dodatkowo zrobiono zostanie do nich dojazd - wartość projektu - 32,95 tys. zł. Wspólnota z Szopena 6 zaplanowała: zakup i montaż ławek, koszy na śmieci, stojaków na rowery, przebudowę chodnika, wykonanie ścieżki i placu z kostki brukowej, montaż pergoli, wykonanie utwardzonej ścieżki i zasadzenie krzewów – wartość projektu 15 tys. zł. Wspólnota mieszkaniowa Szopena 2 zaplanowała: montaż i zakup dwóch ławek, koszy na śmieci, stojaków na rowery, drewniane ścianki do pergoli i samej pergoli oraz wykonanie utwardzonej ścieżki i placu z kostki brukowej – wartość projektu 5 tys. zł.

Burmistrz zapowiada, że zaplanowane inwestycje powinny być oddane do użytku latem tego roku.

Paulina Bajda

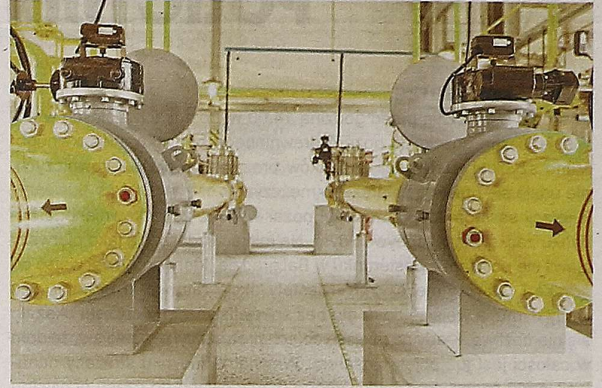
KIEDY GAZ W USTRZYKACH?

Powraca temat gazyfikacji Ustrzyk Dolnych i okolic. Wszystko za sprawą inicjatywy z jaką wystąpiła Polska Spółka Gazownictwa oddział w Jaśle. Przedstawiciele PSG szacują, że jeśli wszystko pomyślnie, to gdzieś za 3 do 5 lat w Ustrzykach pojawiłaby się możliwość gotowania i ogrzewania za pomocą gazu ziemnego.

W Muzeum Przyrodniczym w Ustrzykach Dolnych 15 stycznia, z inicjatywy dyrektora Oddziału Spółki Gazowniczej w Jaśle Adama Peziola oraz Starosty Bieszczadzkiego Marka Andrucha, odbyło się spotkanie, na którym omawiano perspektywę gazyfikacji Ustrzyk Dolnych oraz okolic. W spotkaniu wzięli udział przedstawiciele samorządów bieszczadzki, gestorzy bazy turystycznej, przedstawiciele PSG oraz zainteresowani mieszkańcy Ustrzyk Dolnych.

Przedstawiona przez PSG koncepcja gazyfikacji terenów Bieszczadów, gdzie gaz ziemny jeszcze nie dotarł, zakłada tzw. gazyfikację wyspowa. Polega ona na budowie magazynów (stacji), do których skropioną gaz ziemny dostarczany byłby samochodami-cysternami, a w dalszej perspektywie koleją. W stacjach regazyfikacyjnych następowalaby jego przemiana ze stanu ciekłego w gazowy i następnie byłby on dystrybuowany siecią do odbiorców.

Ważny jest fakt, że inwestor jakim jest Polska Spółka Gazownictwa bierze na siebie koszty budowy stacji oraz sieci przesyłowej. Po stronie ewentualnych odbiorców leżałby koszt przyłącza oraz



koszt wybudowania wewnętrznej domowej instalacji gazowej.

Warunkiem rozpoczęcia inwestycji jest jej ekonomiczna opłacalność, co uzależnione jest od odpowiedniego zapotrzebowania na gaz. W najbliższym czasie PSG będzie prowadziło sondaż, który określi zainteresowanie mieszkańców, przedsiębiorstw i instytucji korzystaniem z gazu, a to będzie podstawą do podjęcia decyzji co do dalszej realizacji pomysłu gazyfikacji naszego regionu.

Wyspowa gazyfikacja nie za-

myka drogi do doprowadzenia do Ustrzyk gazociągu. Obecnie jego

końcówka znajduje się w Uhercach i trwają prace projektowe zmierzające do doprowadzenia nitki do Olszanczy. A stąd już „tylko” 15 km do Ustrzyk. W przypadku pociągnięcia gazociągu do Ustrzyk, co może mieć miejsce najwcześniej za jakieś 10 lat, istniejąca sieć dystrybucji gazu ze stacji służyłaby na potrzeby gazu sieciowego.

Do tematu będziemy powracać w najbliższym czasie.

/Ela/

Ustrzyki rozpoczynają prace drogowe

Ul. Strwiążyk, przebudowa drogi Jałowe – Hoszów, budowa drogi łączącej ulicę Dwernickiego z Bieszczadzką, budowa drogi nad Basenem „Delfin” i droga na Jasieniu – gmina Ustrzyki Dolne rozpoczyna inwestycje drogowe.

Przełom roku 2017/2018 w gminie Ustrzyki Dolne należał do bardzo intensywnych pod względem planowanych inwestycji.

- Jeszcze w grudniu ogłosiliśmy pierwsze przetargi na inwestycje drogowe na 2018 rok, a dziś już mamy podpisane umowy z wyłonionymi w przetargach wykonawcami – informuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Inwestycje drogowe, w których wybrani zostali już wykonawcy i od których gmina rozpocznie prace w tym roku to: przebudowa ul. Strwiążyk, przebudowa drogi łączącej Jałowe z Hoszowem, przebudowa drogi w Ustrzykach Dolnych przy ul. Jasień (boczna), budowa drogi nad Zespołem Basenów Delfin (ostatni etap), budowa drogi łączącej ul. Bieszczadzką z ul. Dwernickiego.

16 stycznia, ogłoszono też kolejne przetargi: przebudowa drogi w Jureczkowej oraz łączącej Nowosielce Kozickie z Chwaniowem. Urzędnicy zapowiadają, że w przygotowaniu są kolejne przetargi na modernizację dróg w gminie i w mieście.

Oprac.paba

Bieszczady zaświecą rozwojem

Rząd zapowiada utworzenie specjalnego programu dla Bieszczad oraz kontynuację rozmów w sprawie powstania Centralnego Ośrodka Sportu w Ustrzykach Dolnych.

17 stycznia w Warszawie z inicjatywy Marszałka Sejmu Marka Kuchcińskiego, odbyło się spotkanie dotyczące powstania Centralnego Ośrodka Sportowego w Bieszczadach. W trakcie spotkania został stworzony zespół do spraw realizacji COS na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Jak podkreśla starosta bieszczadzki Marek Andruch dotychczas została opracowana mapa drogowa dla całego przedsięwzięcia, a inwestycja ma charakter wieloletowy.

Informację o tym, że rząd rozpoczął prace nad COS i poważnie planuje zająć się naszym regionem, potwierdził podczas spotkania opłatkowego PiS w Rzeszowie Minister Rozwoju Jerzy Kwieciński. - Myślę, że razem z marszałkiem Kuchcińskim i marszałkiem Ortyłem, wypracujemy w tym roku wspólny program dla Bieszczad, dla terenu, który przez wiele lat był zapomniany - mówił minister i dodał, że oprócz programu dla Śląska ma to być drugi flagowy program na poziomie regionalnym w kraju. Według ministra Bieszczady są perłą naszego kraju, o którą należy odpowiednio zadbać. Jak podkreślał „ma być nie tylko pięknie, ale też świecić rozwojem.

oprac.paba

Ewa Sudół - Biuro ZYSK Księgowość, doradztwo, szkolenia

ul. 29 Listopada 2 (I piętro na wprost schodów)
38-700 Ustrzyki Dolne, telefon 883 018 180

- * Prowadzenie ksiąg rachunkowych, ksiąg podatkowych i innych ewidencji dla celów podatkowych
- * Wypełnianie zeznań i deklaracji podatkowych (PIT),
- * Doradztwo biznesowe w tym dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą,
- * Pisanie biznesplanów, analizy ekonomiczne, wypełnianie deklaracji i sprawozdań związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej,
- * Sporządzanie wniosków o dotacje i pożyczki,
- * Rozliczanie i księgowanie projektów unijnych i innych,
- * Szkolenia.

Strona www: biuro-zysk.biz



KRONIKA POLICYJNA

Zginął w pożarze

W środę 17 stycznia przed godziną 14.00 w Roztokach Dolnych w powiecie leskim doszło do pożaru drewnianego budynku mieszkalnego. Mimo szybkiej interwencji strażaków oraz innych służb ratowniczych, nie udało się uratować starszego mężczyzny.

Z relacji sąsiada, który zauważył pożar wynika, że z drewnianego budynku zaczął się wydobywać dym. Na miejscu zdarzenia jako pierwszy zjawił się policjant z posterunku w Baligrodzie, który próbował wejść do środka i ratować mężczyznę. Niestety akcją ratunkową utrudniły mu kłęby dymu, a wejście do domu bez specjalistycznego sprzętu okazało się niemożliwe. Kiedy na miejsce dojechali strażacy, okazało się, że dom w całości jest już objęty pożarem. Wewnątrz budynku strażacy odnaleźli jedną osobę. Poszkodowanego reanimowano do czasu przyjazdu pogotowia, niestety mężczyzny nie udało się uratować. Drewniany dom jednorodzinny spłonął doszczętnie. Akcja gaśnicza trwała ponad 5 godzin i zakończyła się wieczorem.

Przewoził wino bez akcyzy

Ponad 5 tys. litrów wina bez polskiej akcyzy zatrzymali funkcjonariusze Placówki SG w Krościenku oraz KAS. Wino warte 56 tys. zł jechało z Hiszpanii do Przemysła.

17 stycznia w trakcie kontroli drogowej w Olszanczy, funkcjonariusze Służby Granicznej oraz Krajowej Administracji Skarbowej zatrzymali do kontroli drogowej ciężarówkę z naczepą na polskich numerach rejestracyjnych. W trakcie kontroli funkcjonariusze znaleźli w naczepie 7506 butelek wina (tj. 5254,2 litrów) produkcji hiszpańskiej bez akcyzy. Kierowca, 38-letni obywatel Polski wyjaśnił, że przewożony z Hiszpanii alkohol miał trafić do odbiorcy w Przemysłu. Podczas sprawdzania dokumentów przewozowych okazało się, że nie spełniają one warunków określonych w przepisach dot. przewozu towarów. Łączną wartość ujawnionego wina oszacowano na ponad 56 tys. zł. Towar został zabezpieczony oraz przekazany funkcjonariuszom KAS do dalszego postępowania.

Zatrzymują dowody rejestracyjne

Funkcjonariusze BiOSG od ubiegłego roku mogą zatrzymywać kierowcom dowody rejestracyjne. W grudniu 2017 r. zatrzymano 210 takich dokumentów.

W związku z wprowadzoną w życie w dniu 13 listopada 2017 r. nowelizacją ustawy – Prawo o ruchu drogowym, funkcjonariusze Straży Granicznej otrzymali uprawnienia do zatrzymywania dowodów rejestracyjnych. Jak przekonuje rzecznik Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej, nowe uprawnienia przynoszą konkretne wyniki i wpływają na bezpieczeństwo w ruchu drogowym. Tylko w grudniu ubiegłego roku funkcjonariusze placówek Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 210 dowodów rejestracyjnych. Najczęstszą przyczyną zatrzymania dokumentów był brak ważnych badań technicznych, zły stan techniczny pojazdu lub nieokazanie dokumentu potwierdzającego posiadanie obowiązkowego ubezpieczenia OC (w przypadku pojazdu zarejestrowanego w kraju niebędącym członkiem Porozumienia Wielostronnego biur ubezpieczenieli komunikacyjnych). Zdedytowana większość dowodów rejestracyjnych była zatrzymana w przejściach granicznych, pozostałe przypadki miały miejsce w toku kontroli drogowej przeprowadzanej wewnątrz kraju.

Policja apeluje o rozważę na drogach

Policjanci apelują o rozważę na drogach. Nadmierna prędkość i gwałtowne manewry mogą spowodować utratę panowania nad pojazdem i doprowadzić do kolizji lub wypadków.

Bieszczadzka policja przypomina, że pogarszające się warunki drogowe wymagają od kierowców większej ostrożności i wzmożonej koncentracji. Intensywnie padający śnieg, śliska nawierzchnia powodują, że kierowcy powinni zdjąć nogę z gazu. W takich warunkach widoczność jest ograniczona, a droga hamowania znacznie się wydłuża. Dlatego tak ważne jest, aby dostosować prędkość do panujących warunków, a przed wyjazdem sprawdzić stan techniczny swojego samochodu. Bardzo ważne jest, aby zadbać o odpowiednie pole widzenia. Należy pamiętać o oczyszczeniu szyb i lusterek samochodu ze śniegu, lodu i innych zabrudzeń. Do wypadku doszło m.in. w Ustrzykach Dolnych na ul. 29 listopada. Obok Szkoły Podstawowej nr 1 zderzyły się dwa samochody osobowe. Jedna z osób podróżujących trafiła do szpitala.

paba/KWP/BIO SG

Bieszczadzki Oddział Straży Granicznej podsumował efekty działań w 2017 roku

18 stycznia w komendzie BiOSG podsumowano działalność służbową w minionym roku. Podczas konferencji prasowej poruszono m.in. aspekty ruchu granicznego, ujawnianych przestępstw granicznych, rezultatów działań operacyjno-śledczych, planowanych inwestycji oraz aktywnie realizowanej współpracy międzynarodowej.

Komendant płk SG Robert Rogoz przedstawił specyfikę oddziału, zagrożenia i trendy migracyjne oraz odniósł się do rekordowej liczby podróży odprawionych w przejściach granicznych (ponad 13 mln.). Wzrost ruchu granicznego był związany m.in. z wprowadzonym w czerwcu ubiegłego roku ruchem bezwizowym dla obywateli Ukrainy. Komendant poruszył również tematykę planów kadrowych. Bieszczadzki OSG prowadzi stałą rekrutację kandydatów do służby – w roku 2018 planowane jest przyjęcie 90 nowych funkcjonariuszy.

Zastępca komendanta ds. granicznych płk SG Adam Pacuk poinformował zaproszonych dziennikarzy m.in. o wynikach działań operacyjno-śledczych, które tylko w roku ubiegłym doprowadziły do zlikwidowania 10 grup

przestępczych zajmujących m.in. przemytem, produkcją oraz dystrybucją towarów akcyzowych i narkotyków na terenie Polski oraz Europy.

Komendant PSG w Stuposianach ppłk SG Jacek Siara omówił realia służby w placówce górskiej oraz przedstawił wyniki działań w ochronie „zielonej” granicy.

Ostatnim elementem spotkania było przedstawienie form zaangażowania funkcjonariuszy BiOSG w misjach międzynarodowych. Podkarpacki strażnik graniczny, uczestnik misji przeprowadzonych w ramach umów bilateralnych (w Macedonii) oraz organizowanych przez Euro-

pejską Agencję Straży Granicznej i Przybrzeżnej Frontex, omówili realizowane zadania oraz praktyczne aspekty pełnienia służby m.in. na wyspach Sycylia (Włochy) oraz Lesbos (Grecja). Jednym z prelegentów był mjr SG Grzegorz Karwowski – aktualnie oddelegowany do Grecji jako funkcjonariusz wspomagający działania Frontex (odpowiedzialny za kierowanie międzynarodowymi kontyngentami w obszarze operacyjnym Kilkis), który przy wykorzystaniu połączenia Skype przedstawił zakres realizowanych zadań oraz sytuację migracyjną w miejscu oddelegowania.

BIO SG

Statystyki za 2017 rok:

Odprawiono - 13 153 678 podróży i 3 557 308 środków transportu
Wnioski o status uchodźcy w RP - 28
Odmowy wjazdu - 16 989
Towary pochodzące z przestępstwa na kwotę 52 155 230 zł, w tym:
Wyroby akcyzowe - 5 724 327 zł
Alkohol - 463 160 zł
Pojazdy - 7 026 200 zł
Narkotyki - 24 504 399 zł
Zatrzymani/ Ujawnieni przez SG Cudzoziemcy
Przekroczenie granicy wbrew przepisom - 233
Nielegalny pobyt - 6 966
Nielegalna praca - 778

Pracowity rok goprowców

- Mieliśmy bardzo pracowity rok. Jeszcze się nie zdarzyło aby nasz śmigłowiec wylatywał na akcje ponad sto razy w roku – podsumowuje 2017 rok Krzysztof Szczurek, naczelnik Grupy Bieszczadzkiej GOPR.



- Akcja z użyciem śmigłowca i technik linowych w Bóbrce

fol. Bieszczadzka Grupa GOPR

Bieszczadzka Grupa GOPR podsumowała rok 2017. Ratownicy informują, że interweniowali 337 razy, a podczas tych akcji 384 osoby potrzebowały pomocy. W 111 wypadkach wykorzystano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, w tym w 45 misjach wykorzystano techniki linowe. Podczas 12 wypraw ratownikom GOPR pomagały psy ratownicze ze swoimi przewodnikami. Niestety, mimo największych wysiłków ratownikom nie udało się uratować 9 osób.

- To był rzeczywiście bardzo pracowity rok ponieważ w Bieszczadach było znacznie więcej turystów niż w latach poprzednich, przez co zwiększyła się też wypadkowość – mówi Krzysztof Szczurek, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR.

Naczelnik mówi, że do tej pory śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego nie startował więcej niż sto razy w roku. – Setki nigdy nie przekroczyliśmy, ale należy pamiętać, że start śmigłowca zależy od kilku rzeczy m.in. od warunków pogodowych. W tym roku turyści częściej wybierali szlaki, do których jest problem z dostępem, np. dojazdem quadem czy dojściem piechotą. Dlatego w tych przypadkach startował śmigłowiec i do osób poszkodowanych dostawaliśmy się za pomocą technik linowych. Zawsze działamy według zasady, że podczas akcji najważniejszy jest człowiek i czas w jakim zostanie przetransportowany do szpitala.

Pracy więcej, a dotacja ta sama

Naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR dodaje, że śmigłowiec ratowniczy bierze udział jednak nie tylko w akcjach w Bieszczadach, ale na terenie całego województwa. – Było sporo wypadków przy pracach leśnych czy grzybiarzy i nasz śmigłowiec też mógł poszkodowanego przetransportować szybko.

W tym roku ratownicy z Bieszczadzkiej Grupy GOPR wypracowali 37 118 godzin. – Jest to nie mała ilość i proszę

pamiętać, że to wszystko zostało wypracowane w czasie wolnym, bo mówię cały czas o ochotnikach – zaznacza naczelnik. – Turystów przybywa i pracy też przybywa. Ta sama zostaje natomiast dotacja z MSWiA – ok. 960 tys. zł, która pokrywa niestety tylko 51 proc. naszych wydatków. Pozostałe pieniądze musimy pozyskać sami od sponsorów.

Głównymi partnerami Bieszczadzkiej Grupy GOPR jest Podkarpacki Urząd Marszałkowski i Bieszczadzki Park Narodowy – pieniądze z opłat za wstęp do parku. – Dodatkowo zajmujemy się udostępnianiem noclegów czy zabezpieczaniem różnego rodzaju imprez. Nie mamy wyjścia, wolelibyśmy tylko pracować, ale musimy zarobić na to, by móc ratować.

Krzysztof Szczurek dodaje, że dotacje ze środków państwowych są na przestrzeni ostatnich lat na tym samym poziomie, ale ratownicy pracy mają więcej. – Piszemy również różnego rodzaju projekty. Obecnie nie ma środków finansowych na wsparcie ratowników, ale są środki, które można wykorzystać na zakup sprzętu. Dzięki temu zostaje nam więcej pieniędzy na bieżącą działalność.

Obecnie w Bieszczadzkiej Grupie GOPR służy 208 ratowników. Na etatach jest 17 oraz 109 ochotników czynnych, 13 kandydatów na ratownika w okresie przygotowawczym i 69 osób w stanie poszluzbowym – osoby zaangażowane wiekiem. – Niestety z 10 kandydatów na ochotników finalnie zostaje trzech. Praca jest ciężka, bo oprócz pracy w zespole trzeba poświęcić też sporo wolnego czasu, a nie każdego na to stać – podsumowuje naczelnik.

Ratownikom życzymy tyle samo wyjazdów, co powrotów, a wyjazdów jak najmniej.

Ratownicy Bieszczadzkiej Grupy GOPR dziękują wszystkim za pomoc we wspólnych działaniach ratowniczych.

paba

PORODÓWKA DO ZAMKNIĘCIA!

cd. ze s.1

miejsu. Personel zaję się mną profesjonalnie, jak w najlepszym szpitalu wojewódzkim. Jestem bardzo zadowolona – mówi mieszkanka gminy Czarna, Katarzyna Zadworna, rodowita wrocławianka, która w Bieszczady przeprowadziła się kilkanaście lat temu.

- Sama urodziłam tu jedno dziecko i planuję kolejne. Nie chcę rodzić gdzie indziej, tu mam najbliższe, a poza tym na oddziale jest świetny personel. Dla wielu z nas ten szpital to jedyny ratunek. Nie wszystkie mieszkanki blisko lekarzy, tu liczy się każda minuta, dlatego ten oddział powinien zostać – podkreśla mieszkanka gminy Ustrzyki Dolne.

- Pan starosta ostatnio pojawił się na zebraniu wiejskim w naszej wsi, mówił o zmianach w szpitalu, o tym, że ma zostać stworzony ZOL, ale słowem się nie zająknął o likwidacji położnictwa. Zbliżają się wybory. Mówi się tylko to co ma być dobre? - denerwuje się kolejna z mieszkanki Czarniej.

Szpital tonie w długach – potrzebny kompromis

O powolnym wygaszaniu pracy na oddziale położniczo-ginekologicznym słyszymy jednak od pewnego czasu. Starosta bieszczadzki Marek Andruch mówi o tym m.in. na sesjach Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Ma to być jedna z form ratowania ustrzyckiej placówki medycznej przed likwidacją. - Rehabilitacja jest nam absolutnie potrzebna, bo ten oddział jest praktycznie zapłniony na okrągło. Chcemy powołać jeden nowy oddział „zółowski” (Zakład Opiekuńczo-Lecniczy przyp. red.) na pełnym jednym oddziale lub dwóch. Ograniczeniu uległaby działalność oddziału położniczo-ginekologicznego. Nie wycinalibyśmy tego oddziału, tylko ograniczyli jego działalność. Ograniczmy też działalność bloku operacyjnego. To pewien kompromis pomiędzy naszymi oczekiwaniami a możliwościami finansowymi – wyliczył podczas październikowej (2017 r.) sesji Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych starosta bieszczadzki Marek Andruch.

Według dokumentu „Propozycje zmian dotyczących funkcjonowania Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej w Ustrzykach Dolnych” (błędnie nazwanego przez nas w GB 01 – planem naprawczym – plan naprawy będzie gotowy i udośćniony w kwietniu 2018), przygotowanego na zlecenie Starostwa Powiatowego w Ustrzykach Dolnych, a opracowanego przez tzw. grupę krakowską, utrzymanie działalności związanej z porodami jest nieracjonalne. „Porody odbywają się sporadycznie – w roku 2015 w szpitalu urodziło się 133 dzieci, co oznacza (w przybliżeniu) 1 porod co 3 dni. Powyższe oznacza, że część położnicza oddziału jest praktycznie niewykorzystana. O jej racjonalnym wykorzystaniu świadczyłoby bowiem kilka porodów dziennie (np. 3, co oznacza, że liczba rodzących się dzieci powinna być zwiększona dziewięćkrotnie)”. Grupa krakowska dodaje, że wyposażenie jest skromne co powoduje, że możliwe jest prowadzenie porodów nieskomplikowanych, a utrzymanie działalności tego oddziału, to „utrzymywanie w stanie pełnej gotowości (oprócz

lekarza ginekologa-położnika) anestezjologa oraz sali operacyjnej z personelem. (...) Koszty porodów odbieranych obecnie w szpitalu znacząco więc przekraczają te, jakie występują w innych jednostkach, w których liczba porodów sięga kilku dziennie”.

To 1/4 wszystkich pacjentów!

W ubiegłym roku na oddział ginekologiczno-położniczy przyjęto 910 pacjentek, a na świat przyszło tu 136 dzieci. Cały szpital przyjęł natomiast ok. 4,5 tys. pacjentów, co jasno wskazuje, że pacjentki z ginekologii i położnictwa stanowią niemal 1/4 wszystkich pacjentów. Oddział wyposażony jest niezłe jak na warunki w innych powiatowych szpitalach, a większość sprzętu pochodzi z różnych fundacji. Niestety poprzez słabe wyceny procedur oddział przynosi straty. - „Babskie” procedury są najgorzej wyceniane ze wszystkich. Na spotkaniu w starostwie doktor Lepak dawała przykład, że niedobór witaminy D u dziecka jest droższy wyceniony niż porod – mówi ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego dr Marek Kęska. Ordynator przekonuje, że głównym źródłem problemów ustrzyckiego szpitala jest jego położenie geograficznie oraz demografia i dodaje, że aby szpital mógł zarobić na procedurach i wypracować kontrakt, to powiat musiałby liczyć ok. 40-50 tys. ludności. - Degradacja się pogłębia, nie ma żadnych inwestycji w sprzęt, bo nie ma pieniędzy, a 90 proc. kosztów to placę. Starostwa nie mają dochodów, to skąd mają wziąć pieniądze. Nasz szpital to „późny Gierek”, wymienia się tylko podłogę i maluje ściany. To odstrasza, nie dziwne, że ludzie wybierają „odrobinę luksusu” i szukają innych szpitali. Z punktu widzenia opłacalności w ogóle się go nie oplaca utrzymywać, ale gdzie ci ludzie mają się leczyć, gdzie mają jechać tyle kilometrów? - pyta doktor Kęska. Według niego bez pomocy państwa, ustrzycki szpital nie ma szans się utrzymać, bo nigdy na siebie nie zarobi. Dodatkowym problemem jest to, że ze szpitala co roku uciekają lekarze, a za nimi pacjenci.

- Ostatnio odbyła się rozmowa w starostwie, jedna z niewielu konstruktorynych, na której ustalono, że rok może dwa oddział ma istnieć w niezmiennym formie. Przynajmniej dopóki Lesko nie zdaży się przebudować, bo nie ma szans, aby zdołał przejąć wszystkie nasze pacjentki. Nie wiem jak jest to wiążące, ale nikt nie ma pewności do końca. Mówiliśmy, że zlikwidowanie położnictwa a pozostawienie ginekologii w zasadzie nie nic da, bo wiele z naszych pacjentek, to pacjentki ciężarne. Więc ginekologia funkcjonowałaby jak listek figowy, tylko po to, by pozostać w sieci. W takim przypadku kadra sama by się rozproszyła i szukała normalnego zajęcia, a jak na ironię losu jest to jedyny oddział, który ma pełną kadre i jest w stanie zabezpieczyć ciągłość pracy – mówi ordynator i podkreśla, że to system jest niewydolny, a próby łatania po to, by cokolwiek istniało doprowadzą tylko do większej degradacji szpitali.

W styczniu odbyły się dwa spotkania Zarządu Powiatu Bieszczadzkiego z personelem. Od tamtej pory atmosfera na oddziale jest lepsza niż na to zasługuje. Jednak

po doniesieniach o likwidacji, leski szpital próbuje podkupić świetnie wyszkoloną kadre pielęgniarską. - Część odmówiła, mimo iż nie mają pewności jak dalek będzie. Chocą zostać i pracować. To byłby dramat jakby kilka z nich się zdecydowało. Wtedy musielibyśmy zawiesić działalność ze względu na brak kadry – dodaje doktor Kęska i zapewnia, że on sam na emeryturę się nie wybiera. - Nie zawieszę na kółku słuchawkę i nie zamierzam iść na emeryturę. W naszym zawodzie pracujemy dopóki nie mamy „jajeczniczy” w mózgu.

Ustrzyckie położne inicjatywą pacjentek są mile zaskoczone. - Dbają o siebie, nas to nie dziwi – mówi Anna Orłowska, położna koordynująca za prawie trzydziestoletnim stażem pracy w SP ZOZ. - Mamy bardzo dobrze wyszkolony personel, część z nas jest po specjalizacjach, a część w trakcie specjalizacji. Szkoda byłoby stracić to wszystko, co przez ostatnie lata udało nam się zmienić. Na oddział przyjmujemy nie tylko pacjentki z terenu naszego powiatu, ale też z Cisnej, Baligródu, Polańczyka, Soliny, Uherzec czy Olszanicy.

- Nie wiem ile pań odejść – mówi Anna Orłowska i przyznaje, że sama dostała propozycję przejścia do Leska. - Ja dojeżdżam do Ustrzyk z Sanoka i byłoby to dla mnie korzystniejsze, ale nie mam zamiaru odchodzić. Zostałbym tu sporo serca, stworzyliśmy szkołę rodzenia i szkoda mi pacjentek, bo jak my odejdziemy, to co im pozostanie. Położnych na rynku nie ma, nas jest tu 15, a praca nie jest łatwa. Poród trwa czasem kilkanaście godzin, ma się też ogromną odpowiedzialność za dwie osoby. To nie jest Kraków, gdzie jest dużo szpitali. W małych prowincjonalnych miasteczkach utrzymanie samej ginekologii nie ma sensu. My jesteśmy szpitalem powiatowym, u nas specjalistycznych operacji się nie robi. Poważne schorzenia leczy się gdzie indziej. Dodatkowo Bieszczady to duże odległości, a tu się liczą minuty – dodaje.

Niech gminy też dołożą pieniądze

O stanowisko Zarządu Powiatu spytaliśmy przewodniczącą Rady Powiatu Ryszardę Urban. - Po spotkaniu z personelem oddziału pojawiły się różne głosy, a ja podkreślam, że moje stanowisko jest w dużej mierze zbieżne ze stanowiskiem pana starosty i dyrektora szpitala. Z audytu wynikają wnioski, co trzeba zrobić, by uratować bardzo złą sytuację szpitala – mówi Ryszarda Urban. - Ostatnie trzy lata nie dawaly szans, by jasno określić rozwiązanie. Podkreślam, że tu nie chodzi tylko o ekonomię, ale przede wszystkim o człowieka. Mamy jednak wskazania fachowców. Decyzje, nawet jeśli są niepopularne, wiszą w powietrzu, bo czujemy się odpowiedzialni za szpital, a to, że jest rok wyborczy nie zwalnia nas z decyzji. Musimy działać szybko i stanowczo. Otworzyliśmy się jednak na rozmowy i jeśli znajdzie się sposób, by nie likwidować tego oddziału, to zrobimy to, bo to kwestia zdrowia i życia naszych córek i żon. Nie chcemy, by nasze kobiety czekały gdzieś pod progim.

Przewodnicząca przypomina, że od czasu jak zmieniła się ustawa, to powiat musi pokryć starty szpitala. Te z ubiegłego roku zostaną

jednak przeznaczone na wkłady do projektów, które mają umożliwić pozyskanie pieniędzy dla szpitala.

- Niestety w przyszłym roku nie ma perspektywy pozyskania środków i starta będzie już faktycznie stratą, na którą trzeba będzie zdobyć środki z powiatu. Postawiliśmy sprawę jasno, możemy na chwilę przedłużyć funkcjonowanie oddziału, bo naszych planów wynikających z audytu, jak powstanie ZOL-u, nie da się przeprowadzić w przeciągu dwóch dni. Może warto się też zastanowić, czy można ZOL realizować w innym miejscu, a przychody z kontraktu może re-alizować oddział, który jest przygotowany merytorycznie – ze stabilną kadra. Cały szpital musi jednak położyć ręce na pokład i pokazać, gdzie można szukać oszczędności. Czekamy, bo pracownicy szpitala mieli przedstawić propozycje, gdzie szukać oszczędności i jak zmniejszyć stratę. Jeśli nie podejmujemy kroków, to za 2-3 lata nastąpi likwidacja całego szpitala.

Przewodniczący proponuje, by do rozmów na temat ratowania szpitala usiedli wszyscy władarze gmin z powiatu bieszczadzkiego. - To nie jest tak, że tu chodzi tylko o dobro mieszkańców powiatu bieszczadzkiego, bo należy pamiętać, że powiat tworzą gminy. Mimo dobrej woli powiaty nie są w stanie zrobić po 3 mln na szpital, bo powiaty nie są tak mająte jak gminy. Powinniśmy usiąść do rozmów, skoro sytuacja jest dramatyczna, a pojawia się ostatnia szansa na uratowanie szpitala. Może rozwiązaniem jest przejściowe wsparcie przez gminy, za cenę wglądu i częściowego wpływu na restrukturyzację i wychodzenie z zadłużenia. To są nasi współni mieszkańcy i może przez 2-3 lata samorządy powinny się dorzucić np. do zakupu sprzętu, według swoich możliwości. Nawet 50 tys. z gminy Czarna będzie pokazaniem, że temu samorządowi też zależy na funkcjonowaniu szpitala.

Przewodniczący dodaje, że dziś nie powie o decyzjach jakie zapadną w starostwie w sprawie oddziału ginekologiczno-położniczego. -Jaka będzie ostateczna decyzja w sprawie tego oddziału to nie wiem. Szpital powinniśmy wyłączyć z polityki. Ratujemy go, bo sytuacja jest tak trudna, że jak się uda, to będzie to mistrzostwo świata. Jak go uratujemy to pokażemy, że potrafimy działać ponad podziałami. Ekonomia jest jednak bezwzględna, ale jeszcze ważniejszy jest człowiek. Może w przyszłości, kiedy NFZ uważa, że likwidowane są oddziały położniczo-ginekologiczne, znacznie lepiej wycenić procedury, tak jak zadziałał po tym, kiedy w Polsce masowo zamykano nierentowne oddziały dziecięce. Niestety my nie odtworzymy już tego oddziału, sanocki sprzęt poszedł do Rzeszowa. Wiem, że nie każdy mnie popiera, ale może warto jeszcze chwilę zacisnąć pasa, bo ten temat

przerabiamy też inne szpitale. **Czas na decyzje**

Niestety bieszczadzcy samorządowcy nie mają wiedzy na temat planów starostwa związanych z planem restrukturyzacji SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych i podkreślają, że wciąż dostają tylko sładowe informacje. - Jako burmistrz Ustrzyk Dolnych wciąż nie otrzymałem ani

od pana starosty, ani od dyrektora szpitala informacji, jaka jest wizja restrukturyzacji tego szpitala. Jestem jednak stanowczo przeciwny likwidacji oddziału ginekologiczno-położniczego – mówi Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych. - Nie będę dawał żadnych dobrych rad jak szpital uzdrowić, bo nie znam działalności szpitala od wewnątrz. Gmina zajmuje się czym innym i mamy inne priorytety, jednak każdą prośbę finansową ze strony szpitala Rada Miejska załatwiała pozytywnie, a było ich немало. Jak wynika z wywiadu, który został opublikowany w „Gazecie Bieszczadzkiej” z była dyrektorką Ewą Sudół, Zakład Opiekuńczo-Lecniczy ma przynieść tyle samo strat co oddział ginekologiczno-położniczy. W takim wypadku uważam, że ginekologia i położnictwo jest ważniejsze dla mieszkańców powiatu. ZOL może złożyć każdy inny podmiot. Gmina Ustrzyki Dolne kiedyś myślała o podobnym projekcie w budynku po szkole podstawowej w Równi, ale odeszliśmy od tego między innymi na prośbę władz powiatowych i dyrekcji szpitala. Sprawa szpitala trwa już zdecydowanie za długo, bowiem w tym roku upływa czwarty rok kadencji obecnych władz samorządowych. To już jest wystarczający okres, aby wziąć na siebie odpowiedzialność i podjąć kluczowe decyzje w sprawie przyszłości szpitala, nawet te niepopularne. Bycie samorządowcem to też podejmowanie trudnych i niepopularnych decyzji.

Milczenie władz powiatowych i szpitala w sprawie restrukturyzacji nie służy ustrzyckiemu SP ZOZ. W powiecie zaczęły już krążyć plotki o tym, że planowane jest zamknięcie kolejnych oddziałów m.in. oddziału dziecięcego – jednak tym informacją stanowczo zaprzeczają pracownicy szpitala. Rzeszowski Oddział NFZ przyznaje, że o ograniczeniu oddziału ginekologiczno-położniczego w szpitalu ustrzyckim nie ma żadnej oficjalnej informacji. Został powiadomiony natomiast o zamknięciu oddziału wewnętrznego. - Zamknięcie dyrekcja szpitala argumentowała przeprowadzanym remontem i brakiem kadry. Oddział ma zacząć funkcjonować od 1 lutego – informuje Marek Jakubowicz, rzecznik Rzeszowskiego Oddziału NFZ. Rzecznik dodaje też, że plan naprawy SP ZOZ w Ustrzykach Dolnych ma być przysyłany niebawem. - Poinformowano nas o tym ustnie – mówi rzecznik i dodaje, że nie zamyka się oddziałów mających pełną obsadę medyczną, nie w tych czasach.

Pod listami można podpisywać się w Salonie PLAY, w Salonie Kosmetycznym „Metamorfoza” w Salonie Optycznym „Pan Hilary” oraz w Salonach Fryzjerskich Józefa Smuka na ul. Piastowskiej i Dworcowej w Ustrzykach Dolnych.

Do czasu wysłania do drukarni „Gazety Bieszczadzkiej” tj. 22 stycznia nie otrzymaliśmy odpowiedzi na nasze pytania ani ze starostwa powiatowego ani od dyrekcji szpitala. Do tematu będziemy powracać.

Paulina Bajda



SERWIS
NARTY/SNOWBOARD
KONTAKT: 502 330 059
www.szkalka-regle.pl

Krościenko – wieś z doświadczeniem

- Najważniejsze są boczne drogi i chodnik, to musi zostać zrobione. Bardzo żałuję, że droga do Bandrowa nie została zrobiona jak pieniądze były. To by nam wieś bardzo ożywiło, bo połączenie nie tylko z Bandrowem, ale Jałowem by było – mówi sołtyś Krościenka.

Z Ustrzyk Dolnych do Krościenka jest niecałe 8 kilometrów. Prowadzi do niego droga krajowa, bo w Krościenku od lat znajduje się przejście graniczne z Ukrainą. Większość mieszkańców wioski pracuje w Ustrzykach, w „Dankrosie”, w firmie „Tamdrew” lub Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej „Nowe Życie”. W Krościenku jest też sklep, prowadzi go radna gmina Leokadia Bis. Jest świetlica na 200 osób, biblioteka, mleczarnia i zabytkowy kościół z XVIII w. Do niedawna była też szkoła, która teraz straszy pustkami – ale na szczęście już niedługo. Fundusz Sołecki wsi to 29 tys., w tym roku został podwyższony.

Pomoc z gminy, od Spółdzielni i od przedsiębiorców

- Przyznam, że mam czym zarządzać, bo Krościenko liczy obecnie ponad pół tysiąca mieszkańców. Nasza wieś jest bardzo rozległa i mamy tu tak zwane dzielnice: Młyny, Stebnik, Sąsiedzi, Krościenko, Granica, Bloki i Wolica – wylicza Aleksandra Ziembicka, sołtyś Krościenka od czterech kadencji. – Przed wyborami trochę się obawialiśmy. Burmistrz to młody chłopak, 26 lat miał jak objął urząd. Nie wierzyliśmy, że mu się uda. 27 sołectw, 37 przysiółków... To jest ogromna odpowiedzialność. Dodatkowo w Radzie ma tylko jednego swojego radnego. Dzięwię się radnym, że tak go atakują, bo zmiany widać gołym okiem. Tu wcześniej tylko żwir z rzeki z Krościenka woziło się na wszystkie wioski w gminie. Ludzie od pana Świątka też nam wciąż pomagają, a wcześniej tak nie było – przekonuje sołtyś. – Teraz jest po równo i miasto i wioski dostają. Poprzednio dostawały tylko nieliczne. Pracownicy gminy też jacyś inni. Atmosfera lepsza i urzędnicji inaczej pracują. Ludzie widzą zmiany.

Sołtyś Ziembicka mówi, że gdyby nie Spółdzielnia „Nowe Życie”, to wcześniej nic by mieszkańcy nie mieli. - Ja obstaję za Spółdzielnią, Żwir nam woził, koparka, ciągnik – wszystko ze Spółdzielni było. Nad świetlicą wybudowali biura, wyremontowali, dach zrobili i ogrzewają zimą. Upieram się za nią nie dlatego, że tam pracuję, ale dlatego, że pomagają – przekonuje sołtyś. - Kiedy w zeszłym roku burmistrz nam przekazał 8 kubików drewna, to za darmo transport z Zawadki dostaliśmy. Tartak „Dankrosu” za darmo nam przetarł, a Przemek Szukalski dokłada nam do Funduszu Sołeckiego, to na pingponga, to na scenę da drewna i na Święto Miodu pieniądze. Ostatnio też Zbyszek Prasół pieniądze za wykonanie podjazdu kazał na wieś przeznaczyć. Wspierają nas też ustrzyccy przedsiębiorcy czy masarnie. Na nasze imprezy zawsze coś dorzuca. Żadna wioska nie ma chyba takiej pomocy jak my w Krościenku.

Ruszają inwestycje

Mieszkańcom Krościenka szkoda szkoly. - Została zamknięta w 2015 roku. Nie podobało nam się to, bo u nas jest sporo dzieci. Na Mikołaja 63 przyszło, a w mniejszym Łobozewie czy Hoszowie szkoly nadal działają – mówi sołtyś i wspomina, że jakby świętej pamięci pani Krystyna Kumala nadal dyrektorem była, to by szkoła została. - Ona prawie mieszkała w szkole – mówi sołtyś Ziembicka.

Ale szkoła w Krościenku zyska drugie życie. Powstaną tam mieszkania socjalne o podwyższonym standardzie. - Inwestycja będzie potężna, bo burmistrz dostał 1,5 mln zł. Ale i tak ludzie się bali na początku, że tu patologia będzie. Wyjaśniam, że wszędzie czarna owca się znajduje, a te mieszkania są szansą. Lepiej by budynek niszczał? – pyta sołtyś. - Na mieszkania czekają samotne matki czy rodziny. Mam też sygnały od ludzi z Polski, że chętnie by w Krościenku mieszkania kupili. A ważne jest to, że sala gimnastyczna dla wioski

zostanie i OSP będzie mieć gdzie ćwiczyć – dodaje sołtyś. - Dostaliśmy też od burmistrza dwie bramki, jak „jedynka” nowo boisko robili i na kosze do koszykówki. Boisko będzie zrobione właśnie przy szkole.

Rada Miejska w Ustrzykach Dolnych zaakceptowała też na jednej z ostatnich sesji Miejskowy Plan Zagospodarowania Przemysłowego dla obszaru Dworzec-Krościenko (o obu inwestycjach pisaliśmy w GB nr 1/2018). - Szkoda kolei i czekamy na jej powrót, ale mamy nadzieję, że drezynki nam zostaną. Chociaż można dworzec zagospodarować, to i nowe miejsca pracy będą i wygląd się zmieni. Wiemy, że zanim kolej wróci to mogą lata minąć, ale restaurację można już teraz złożyć. Burmistrz nam radzi, by spółdzielnię socjalną założyć, kto wie, może ludzi namówię. Jeden pan z Zagorza poradził nam, by WARS na bocznicy postawić, a turyści będą mogli zwiedzać.

W Krościenku powstaje też nowe osiedle, a drogę do niego jesienią zeszłego roku zrobiła gmina. - Tu ludzie z całej Polski ziemię kupują i domy stawiają i na wakacje do nas przyjeżdżają, ale ludzi z Ustrzyk też się tu sporo wybudowało i na stałe mieszkają.

Radzie Sołeckiej raz się sprzeciwia

Krościenko najbardziej zostało doświadczone w trakcie powodzi w 2014 roku. - Ludzie bardzo to przeżyli i później coś się w nich zmieniło. Ale nadal sobie pomagają. Jak był u nas realizowany program Posaatu „Nasz nowy dom”, to i żwiru dali i dojazd pomogli zrobić – mówi sołtyś, która dodaje, że z Radą Sołecką dobrze się jej współpracuje. Szuka jednak młodych, którzy by pomogli projekty pisać. - Dobrze, że kurs komputera zrobiliśmy, ludzi z okolicznych wiosek wzięliśmy i gmina nam dofinansowała z projektu.

Sołtyś mówi, że raz nie posłuchała Rady, kiedy chcieli, by pieniądze z Funduszu na plac zabaw dla dzieci poszły. - A my problem z tymi drogami mamy, trudny wybór, ale

może dofinansowania jakieś będą.

Sołtyśka mówi, że sołectwa powinny więcej pieniędzy dla pań świetlicowych dostawać, ale wie, że będzie ciężko, bo Ustrzycki Dom Kultury rusza z remontem. - W Krościenku ja się świetlicą opiekuję, ale te 96 zł na Fundusz przeznaczam, na zabawy dla dzieci, Dzień Dziecka czy Dzień Babci. Dzieciom na feriiach zajęcia organizujemy, a dla wsi Sylwestra, Walentyńki i Andrzejkę razem z Radą Sołecką robimy. Sołtyśka apeluje też do mieszkańców gminy, by chodzili na zebrania Rad Sołeckich. - Ludzie muszą wiedzieć, że mogą coś zmienić. Przez lata u nas frekwencja była mała, ale ostatnio się poprawiło - 30 osób było. Chociaż ludzie mi mówią, że wiem co mam robić, a oni czasu tracąc nie chcą. Ale tłumaczę im, że jak nie pójdą i nie pokażą, że ich wieś interesuje, to nam mogą Fundusz Sołecki zabrać.

Jakie zmiany?

- Trzeba zrobić ogrodzenie przy świetlicy. 30 tys. dał nam burmistrz, a i tak niektórym się nie podobało, a to przecież wizytówka wsi. Najbardziej jest droga pod granicą i inne drogi boczne. Teraz niektórzy sami je remontują, bo we wsi wciąż nieregulowany jest problem z działkami. Do niedawna większość dróg należała do Spółdzielni, a w takie gmina inwestować nie mogła. Poszłam do burmistrza i spytałam się czy drogi od Spółdzielni przejmie. Powiedział, że tak, ale za darmo. Pani prezes i Rada na początku nie chcieli się zgodzić, ale później dali się przekonać, bo Spółdzielnia na remonty i na utrzymanie nie stać.

- Na Młynach droga została zrobiona z Funduszu za 19 tys., ale przydałyby się tam nowa nakładka i na Wolicy droga też jest do zrobienia. Na razie poszło na nią 12 tys. Zrobiliśmy kawalek drogi na Stebnik, bo gmina nam 30 tys. dała. Dzięki Bogu starosta dostał pieniądze z „powodźniówek” i główna droga została zrobiona, ale nic dziwnego, w końcu prowadzi do przejścia, to wizytówka powiatu. Bardzo żałuję, że jak w 2016 roku burmistrz pieniądze na drogę Stebnik – Bandrów załatwił, to nasza radna mu zarzuciła, że drogę w lesie buduje i od Bandrowa

chce zaczynać. Pieniądze poszły wtedy na Brelików-Ropienkę, a my nadal jesteśmy bez drogi. Szkoda, bo to byłby łącznik nie tylko z Bandrowem, ale i Jałowem. Dla wsi jest też bardzo ważny chodnik, bo tutaj o bezpieczeństwo naszych dzieci idzie i mamy nadzieję, że w tym roku zostanie zrobiony.

- Dzięki temu, że gmina drogi dofinansowała, to były oszczędności i przy świetlicy remont zrobiliśmy, kostkę, chodnik, altano-scenę i schody. Oświetlenie nam burmistrz też zrobił, nie do samego końca, ale do przystanków już jest. Mamy też dwa nowe przystanki, jeden pod sklepem.

Wieś z historią

Krościenko to wieś z bogatą historią. W dolinie Strwiąża znajduje się od XIV w. W 1873 wybudowano tu cesarską linię kolejową z Budapesztu do twierdzy Przemyśl. Do 1951 roku znajdowała się po stronie ZSRR, a w 1952 roku została zasiedlona przez greckich uchodźców politycznych, którzy przybyli z Zgorzelca. Pamiątkami po nich są grecki cmentarz oraz pomnik Nikosa Belojannisa. - O... jaki nam burmistrz wspaniałą zlot z Grupy META (stowarzyszenie Greków polskich przyp. red.) zrobił w 2015 roku to mówili, że w całej Polsce takiej imprezy nie było – wspomina sołtyśka, która nie ukrywa, że jej tato był Grekiem. - Pan dyrektor Łeszega też nam pomógł, gmina pieniądze na artystów dała i pan Sikorowski u nas śpiewał. A myśleliśmy, że się nie uda, bo nam oberwało chmury przed południem, woda przy zmiotło. Namioty fruwały, wszędzie szkole po kolana była. Burmistrz wpadł na pomysł by tłucznią nawieść. Cała wieś nam pomagała i młodzież, i Grecy.

W latach 70 w Stebniku zrobili tzw. baseny, czyli progi zwalniające, które miały wstrzymać powódzie, ale nie są niestety remontowane. - Jak była powódź baseny się zniszczyły, a teraz ja sama z młodzieżą dwa razy do roku koszę – mówi sołtyśka. - Kiedyś Krościenko rzeczywiście było wspaniałą wsią i szczerze mówiąc to ja się dopiero o tej bogatej historii dowiaduję.

Paulina Bajda
Galeria na www.bieszczańska24.pl

Ustrzyccy odkrywcy ruszyli w teren



fol.K. Potaczała BCTIP

Na początek szkolenie w „Piwniczce”, później kaczuszki na Strwiążu, kirkut, Gromadzyń i omówienie zrobionych zdjęć – warsztaty Ustrzyckich Odkrywców z Mariuszem Strusiewiczem zorganizowane przez BCTIP były bardzo pracowite i intensywne.

W warsztatach fotograficznych, zorganizowanych przez Bieszczańskie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych uczestniczyło dziewięć osób – jedna z nich przyjechała aż z Brzozowa. Zajęcia były podzielone na trzy części. Pierwsza teoretyczna odbywała się w kawiarni „Piwniczka”.

- Na początku omówiliśmy sprawy techniczne, jak na przykład kadrowanie czy balans bieli. Uczestnicy mieli sporo pytań – mówi Mariusz Strusiewicz, fotograf prowadzący warsztaty.

Następnie Ustrzyccy Odkrywcy ruszyli w teren. Zaczęli od fotografowania kaczuszek na Strwiążu. Poszli na ustrzycki kirkut, a następnie udali się na znajdującą się w Ustrzykach Dolnych górę Gromadzyń. - Po części terenowej ponownie usiedliśmy w ciepłym miejscu, przerzuciliśmy zdjęcia do komputera i zaczęliśmy je omawiać. Muszę przyznać, że widzę potencjał w uczestnikach warsztatów. Ja jestem

fotografem, który do zdjęć w ogóle nie używa programów graficznych i to chciałem zaszczyścić w uczestnikach warsztatów. Oczywiście trudno będzie im się pozbyć pewnych nawyków, ale już wstępnie wiedz, w jaki sposób należy kadrować zdjęcia, by osiągnąć dobry efekt końcowy bez użycia Photoshopa – wyjaśnia Mariusz Strusiewicz.

Uczestnikom warsztatów tak spodobały się zajęcia, że udało im się namówić Mariusza Strusiewicza na kontynuację spotkań. Teraz będą spotykać się prywatnie, raz w tygodniu. - Jeśli ktoś się chce przylączyć to zapraszamy – mówi z uśmiechem Mariusz Strusiewicz.

Konkurs fotograficzny Zimowy łowca wciąż trwa!

Po udanych warsztatach fotograficznych z Mariuszem Strusiewiczem, zorganizowanych przez Bieszczańskie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych, przypominamy o wciąż trwającym do 31 stycznia konkursie fotograficznym Zimowy Łowca! Na konkurs trzeba złożyć trzy prace ukazujące piękno krajobrazu, architektury i przyrody bieszczańskiego regionu.

Więcej informacji w siedzibie Bieszczańskiego Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dln. (ul. Rynek 16) lub w Izbie Regionalnej w Ustrzykach Dln. (ul. 1 Maja 16).

galeria na www.bieszczańska24.pl

paba

Kolejny grant dla szkoły w Wojtkowej

Szkoła Podstawowa w Wojtkowej została laureatem VIII edycji ogólnopolskiego programu grantowego Fundusz Naturalnej Energii. Na projekt „Na straży dwóch żywiołów...” szkoła otrzymała 10 tys. zł.

Konkurs grantowy z Funduszu Naturalnej Energii ogłaszany jest przez Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ SYSTEM S.A. przy współpracy z Fundacją Nasza Ziemia na najlepsze regionalne projekty ekologiczne. Tegoroczna edycja skierowana była przede wszystkim do gmin, szkół, organizacji pozarządowych i instytucji publicznych. Celem jest dofinansowanie najlepszych pomysłów na ochronę środowiska naturalnego własnego regionu.

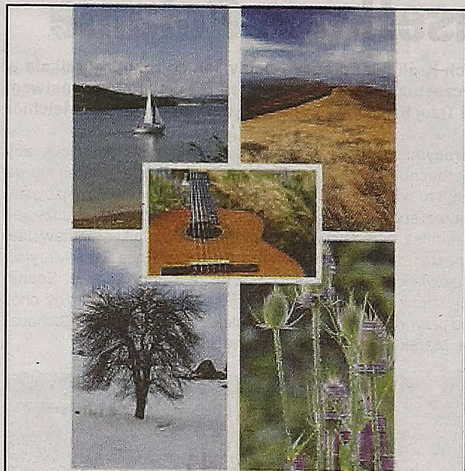


Fundusz Naturalnej Energii jest konkursem organizowanym corocznie. W tym roku wpłynęło 49 wniosków o dofinansowanie. Projekty prezentowały wysoki i równy poziom. Zwycięzców w ciekawy sposób podchodzili do potrzeb środowiskowych: czystości powietrza, gospodarki odpadami, poszanowania bioróżnorodności. Charakterystyczne jest ukierunkowanie na aktywizację lokalnych społeczności.

Na realizację zwycięskiego projektu, który nosi tytuł „Na straży dwóch żywiołów...” szkoła otrzymała kwotę 10 tys. zł. Autorami projektu są Sylwia Kawczak i Małgorzata Roman.

BIESZCZADZKA BIBLIOTECZKA

Wiejski chłopak zakochany w Bieszczadzie



Jerzy Gronkiewicz

Bieszczady na gitarę
i cztery pory roku

adam marszałek

„Bieszczady na cztery pory roku i gitarę”, w którym autor opisuje swoje tęsknoty i wspomnienia związane z Bieszczadami.

- Jestem wiejskim chłopakiem zintegrowanym z muzyką, folklorem i naturą. Poezja jest mi bliska od lat młodzieńczych – wspominał autor w rozmowie z czytelnikami w brzeskiej filii Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej. - W LO z grupą znajomych pokochałem rock, a gdy się zakochałem, zacząłem uczyć się gry na gitarze, żeby zdobyć tę miłość. Niestety, nie udało się, ale na studiach medycznych zainteresowania muzyczne trwały nadal. Poznałem Ryszarda Riedla z „Dżemu”, również „Stare Dobre Małżeństwo”. Uwielbiam bluesa.

Krytyk literacki Tomasz Michał Jeka zauważył we wstępie do tomu Gronkiewicza „Moja droga” (Toruń 2016, Wydawnictwo Adam Marszałek): „Wobec autora nie da się przejść obojętnie, nie da się przeczytać jego wierszy i zapomnieć. Potrafi nas wzruszyć, potrafi zafascynować, wywołać refleksję głębią przemyśleń. Zarazem, co jest znamienne – ogromna dawka optymizmu, radości życia bijąca z tekstów, jak to w piosence, mogą być „lekiem na całe zło”.

Jurek Gronkiewicz urodził się 29 września 1965 roku w Jaśle. Od 1992 roku wykonuje zawód lekarza internisty. Studiował w Katowicach. W czasach studenckich jego wnętrzu było kreowane między innymi przez takich artystów jak Marek Grechuta czy zespoły „Dżem” oraz „Stare Dobre Małżeństwo”, a także spektakle w teatrach Katowic i Krakowa. Jego przygoda z pisaniem poezji i prozy na dobre rozpoczęła się w 2007 roku w Zakopanicach Śląskich.

W 2008 roku wydał pierwszy tomik poezji dla dzieci „Pośród skałek”. W 2016 roku wydał tomik poezji dla dorosłych „Moja droga”. Do części swoich utworów komponuje muzykę – powstają piosenki, które z akompaniamentem gitary przedstawia na spotkaniach autorskich z dziećmi i dorosłymi. Jego utwory można odnaleźć na portalu społecznościowym Facebook i w serwisie YouTube.

oprac. paba (źródło: klubliterackibrzeg.pl, www.marszalek.com.pl)

Jerzy Gronkiewicz, *Bieszczady na gitarę i cztery pory roku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2017

- Jestem wiejskim chłopakiem zintegrowanym z muzyką, folklorem i naturą. Poezja jest mi bliska od lat młodzieńczych – mówi o sobie skromnie Jurek Gronkiewicz, poeta, kompozytor, lekarz internista i miłośnik Carlosa Santany. Na rynku wydawniczym ukazał się właśnie jego śpiewnik „Bieszczady na gitarę i cztery pory roku”.

Wiersze Jurka Gronkiewicza w „Gazecie Bieszczadzkiej” publikowaliśmy już kilkakrotnie, a jego piosenki na naszym profilu Facebookowym zawsze cieszyły się ogromną popularnością. Dlatego z dużą przyjemnością informujemy naszych czytelników, że teraz mogą pospiewać z autorem. W 2017 roku, nakładem Wydawnictwa Adam Marszałek z Torunia ukazał się śpiewnik

Jurek Gronkiewicz

ANIOŁ Z POŁONIN

w krainie biesów i ludzi lasu
w Bukowym Berdo między szczytami
skuty myślami leżałem w zaspie
a płatki śniegu w jeziorach oczu
płynęły z łzami

cisza tu trwała wiaterek szeptał
widziałem życie co dusze rani
bałem się świata agresji zewsząd
dlatego śpiewem wołałem niebo
z szczytu połonin

ciało ciężko głowa w okowach
serce zamknięte w spizowej klatce
wyciągam ręce do Stwórcy swego
i cud się zdarzył na szczycie góry
bo Anioł zstąpił

miał białe skrzydła włosy i brodę
mienił się tęczą w srebrnych iskierkach
wiedziałem zaraz że jest i mądry
i dobry będzie dla mnie bo przecież
jest prosto z nieba

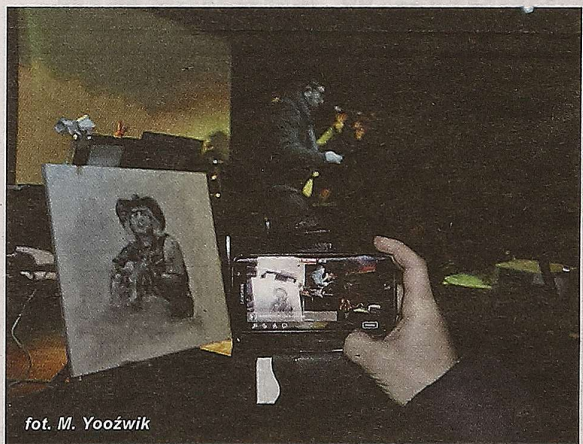
wyciągnął rękę ciepłego starca
wtedy spłynęły ze mnie cierpienia
objąłem mocno w radości serca
zaczęłem śpiewać hymn o miłości
sensu istnienia



Fot. IK. Zadworna

Ta chwila była dla „Chmiela”

Ponad 200 osób uczestniczyło w wieczorne wspomnień upamiętniającym bieszczadzkiego barda Przemysława „Chmiela” Chmielewskiego. W rocznicę jego śmierci, 13 stycznia, w Polańczyku zbrali się jego rodzina i przyjaciele.



fot. M. Yoożwik

Spotkanie „Coś ze strun - dla Ciebie Przyjacieliu” zorganizowali najbliżsi przyjaciele Przemysława Chmielewskiego: Wojtek Maciaszek, Mirosław Welz i Adam Radwański.

- To było takie spotkanie wspomnieniowo – poetycko – muzyczne. Chciałem, by było to takie zamknięcie smutnego okresu żałoby, a otwarcie nowego czasu dla utworów Przemka, aby teraz jego utwory śpiewali inni wykonawcy –

mówi Lidia Tul-Chmielewska, pomysłodawczyni spotkania i żona Przemysława Chmielewskiego.

Spotkanie w obojętnej „Zakapior” było podzielone na dwie części. W pierwszej rodzina i przyjaciele wspominali „Chmiela”, odbył się też koncert i wieczór poetycki w „Zakapioru”. - Program prowadził Wojciech Maciaszek, a otwarcia koncertu dokonał Mirosław Welz - poeta i poetyckie alter ego - „Chmiela” - mówi Lidia Tul-Chmie-

lewska. - Na spotkanie przyjechali ludzie z całej Polski. Ze Słupska, Koszalina, Władysławowa, Warszawy, Krakowa, Wrocławia i wielu innych miast. W spotkaniu uczestniczyło ponad 200 osób, co znacznie przekroczyło nasze, nawet najbardziej optymistyczne oczekiwania.

W trakcie spotkania „Coś ze strun - dla Ciebie Przyjacieliu” wystąpili: Maria Lamers, Agata Rymarowicz, Piotr Łagodźc (jedną piosenkę „Chmiela”, którą napisał dla córki, wykonała z Piotrem właśnie Julia Chmielewska), Adam Łysy Glinzewski i Melissa Blues Band. Wiersze recytowali Mirosław Welz i Max Michalski, który przyjechał wspominać „Chmiela” aż ze Słupska.

Druga część, bardziej biesiadna odbyła się w „Zakapiorze”. Tam na tak zwanej „wolnej scenie” wystąpili po raz pierwszy: Paweł Szmist oraz Janusz Płoszaj. W „Zakapiorze” można było też usłyszeć Mariusza Dzioba („Kapela z Przypadku”), Marię Lamers, Piotra Łagodźca, Andreja Kiryma, Maciejka Józwicka, „Melissa Blues Band” i „Lysego”. - Jednym słowem było serdecznie. Wielu gości powtarzało: „nie ma takich miejsc i takich spotkań z takimi ludźmi jak tutaj. Nigdzie w Polsce tego nie ma” - dodaje Lidia Tul-Chmielewska.

paba

GCKiE serdecznie zaprasza
naWystawę malarstwa
Agnieszki Słowik-KwiatkowskiejWystawa czynna
od 22.12.2017r. do 21.02.2018r.

TRZEJ KRÓLOWIE W USTJANOWEJ

Mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne, po raz czwarty spotkali się w Ustjanowej Górnej na Orszaku Trzech Króli. Tym razem koledującym uczestnikom Orszaku nie towarzyszył siarczysty mróz, a piękna słoneczna pogoda.



fot. T. Uszak
fot. Teofil Uszak, Gazeta Bieszczadzka

Poranek 6 stycznia 2018 roku w Ustjanowej Dolnej był wyjątkowo piękny - nieprawdopodobnie ciepło - 8 stopni Celsjusza i wspaniałe słońce. Dzień wolny od pracy i zajęć szkolnych, ale koło szkoły w Ustjanowej ruch - dyrektor, nauczyciele pełno dzieci i innych mieszkańców wsi oraz gminy. Samochody wjeżdżają i wyjeżdżają. Wszyscy coś noszą, przenoszą. Od czterech lat ten poranek wygląda tak samo. O tej porze przygotowania do Orszaku Trzech Króli wyglądają podobnie.

W tym roku plac szkolny został pięknie udekorowany przez uczniów, którym pomagali pracownicy szkoły. W sali na parterze bałagan, ale bardzo twórczy. Basia Polityńska, Marta Rusinek i Lidia Fundanicz uwijają się jak w ukropie. Starają się wystrzelić pastuszków, anioły, damy dworu, aby orszak prezentował się tematycznie i był zachowany w charakterze epoki.

Trzej Królowie: Paweł Banach, Dawid i Filip Fundaniczowie ucharakteryzowani z darami gotowi do drogi, ale zanim ruszymy ksiądz proboszcz Mirosław Głaz oficjalnie otwiera Orszak. Teraz pora na uczniów, którzy pod okiem Danuty Kryckiej przygotowali inscenizację „Na dworze Heroda”. Po przedstawieniu ruszamy za ogromną gwiazdą w stronę „Betlejemskiej Szopki”, która znajduje się przy ołtarzu połowym obok kościoła parafialnego.

Podczas całego przemarszu, nad jego bezpieczeństwem czuwają służby porządkowe (Jurek Młynarczyk, Adam Giefert, Bogdan Frankowski). Koledowanie słychać do kościoła już od połowy drogi, jak zawsze przewodzi im nasz organista Leszek Tabiś. Dochodzimy do szopki gdzie na Królów oczekuje Św. Rodzina w tym roku to Państwo Ewelina i Bogdan Czmyczuk ze swoją małą dwumiesięczną córeczką Roksanką, w towarzystwie starszego brata Maksymiliana. Po złożeniu darów przez Trzech Króli, w ślad za Św. Rodziną udajemy się do kościoła na mszę świętą.

W tym roku po raz pierwszy organizatorzy Orszaku Trzech Króli w Ustjanowej Górnej, podjęli współpracę z Fundacją Orszak Trzech Króli w Warszawie. Konsekwencją tego jest wpisanie Orszaku Trzech Króli w Ustjanowej Górnej na krajową listę. Organizatorzy od fundacji, otrzymali tzw. pakiet startowy, na który składają się flagi, korony, śpiewniki oraz naklejki. Wszystko to zostało rozdane uczestnikom orszaku, poza flagami, które posłużą w kolejnych latach.

Bardzo dziękuję wszystkim, którzy byli mniej lub bardziej zaangażowani, a przede wszystkim uczestnikom za tegoroczną obecność i zapraszamy na kolejny rok.

Galeria na www.bieszczadzka24.pl

Pomysłodawca, reżyser i koordynator Renata Kapuścińska – Frankowska

Mogli „dotknąć” nauki

Uczniowie Szkoły Podstawowej w Ropience, odwiedzili Centrum Nauki i Zabawy Eugeniusz w Rzeszowie. W siedmiu strefach nauki pisali jak Leonardo da Vinci, w Eko-Domu sprawdzili, czy na co dzień działają ekologicznie i produkowali prąd.



fot. SP Ropienka

W wycieczce do Rzeszowa wzięli udział uczniowie klas VI-VII Szkoły Podstawowej oraz uczniowie Gimnazjum. Centrum Nauki i Zabawy Eugeniusz, znajduje się w galerii handlowej „Millenium Hall” i będzie tam gościł tylko do

końca stycznia 2018 r. Podczas zwiedzania było wiele możliwości, by „dotknąć” naukę czy zobaczyć z bliska doświadczenia fizyczne. Wystawa jest podzielona na 7 stref tematycznych takich jak m.in.: Strefa Iluzji, Strefa Anato-

mii, Strefa Zmysłów, Strefa Fizyki czy Strefa Eko-Domu.

W Strefie Iluzji uczniowie ze szkoły w Ropience mogli doświadczyć, jak często ludzki mózg ulega złudzeniom optycznym, a także nauczyć się pisać jak Leonardo da Vinci. W Strefie Anatomii zobaczyli z czego składają się poszczególne narządy ciała człowieka takie jak płuca, nerka czy mózg. W Strefie Zmysłów uczniowie sprawdzili, czy ich słuch, wzrok, dotyk i węch na pewno działają niezawodnie. W Strefie Fizyki uruchomili wielką kołyskę Newtona. Z kolei w Eko-Domu imitującym prawdziwą kuchnię, łazienkę, salon i biuro sprawdzili,

czy ich codzienne wybory są w zgodzie z naturą.

Po tej sesji naukowej uczniowie odwiedzili kino, gdzie obejrzeli film „Jumanji-Przygoda w dżungli”, opowiadający o słynnej, magicznej grze planszowej.

Oprac. paba

Orszak Trzech Króli i Jasełka w Polanie

W Święto Trzech Króli mieszkańcy Polany, jak co roku, zebraли się w kościele, aby uczestniczyć w mszy świętej. Tuż przed nabożeństwem do wsi przybyli Trzej Królowie z dalekiego wschodu: Kacper, Melchior i Baltazar.

Razem z zebrnymi stworzyli piękny orszak w kierunku kościoła, aby zaszczyścić swą obecnością Eucharystię. Po uroczystościach udali się do świetlicy wiejskiej i tu wzięli udział w Jasełkach Polańskich. Występ został przygotowany przez społeczność szkoły w Polanie: uczniowie, nauczycieli i rodziców. Scenariusz przedstawienia autorstwa Dominiki Podstawskiej przybliżył nam postaci i wydarzenia sprzed 2 tys. lat. Była więc Maryja i Józef, liczni aniołowie oraz pastuszkowie, a także Trzej Królowie. Scenki przeplatał piękny śpiew koled solo przez Maryję i Józefa oraz liczny chór anielski. Do koled przygrywali na gitarach, ukulele i akordeonie Asia Cichacz, Zosia Myślińska, Marek Faran i Bogdan Borzęcki.



Fot. Hanna Myślińska

Po przedstawieniu proboszcz – ks. Stanisław Gołyźniak, złożył wszystkim zebrany gorące życzenia noworoczne, a organizatorom uroczystości podziękował za podtrzymanie cennej tradycji Jasełek i wspólne świętowanie tak ważne dla życia całej parafii. Na zakończenie wszyscy podzielnili się opłatkiem, składając sobie nawzajem serdeczne życzenia.

Podziękowania należą się wszystkim, którzy stworzyli to piękne widowisko: Królowie – Władek Wierciński, Tadeusz Michno, Arek Krakowski; Maryja – Kinga Borzęcka, Józef – Wojtek Hermanowicz, chór anielski – Julia Hermanowicz, Ola Oskorip, Paweł Kania, Roksana Tarnawska, Małgosia Michno, Amelka Pisarska, Emilka Caban; pastuszkowie – Marek Hermanowicz, Mateusz Cichacz, Przemek Lysyganicz, Oliwer Pałka, Robert Morąg, Ernest Krakowski; scenariusz – Dominika Podstawka; dekoracja - Hanna Myślińska; narrator - Sebastian Koncewicz; akompaniament - Asia Cichacz, Zosia Myślińska. Bóg zapłać!

H. Myślińska

Zabawa w Łobozewie



Fot. M. Cioc

Sołectwo Łobozew Dolny zorganizowało zabawę karnawałową dla najmłodszych. Święty Mikołaj rozdawał prezenty, a dzieci ze Szkoły Podstawowej w Łobozewie zaprezentowały Jasełka.

- W zabawie uczestniczyły dzieci z naszego sołectwa i okolicznych wiosek. Mamy i panie z Koła Gospodyń Wiejskich jak zwykle stanęły na wysokości zadania i na zabawę przygotowały pyszne ciasta, sałatki i napoje - mówi sołtys Łobozowa Górnego Zbigniew Sobas.

Zabawa była naprawdę udana, a dzieciaki przetańczyły kilka godzin. Do dzieci przyszedł też Święty Mikołaj, który wszystkim rozdawał prezenty, a najmłodszy robił sobie z nim zdjęcia. W trakcie imprezy odbył się też konkurs na najlepsze przebranie karnawałowe.

paba

Ustrzyki Dolne zagrały dla noworodków!

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy po raz kolejny grała w Ustrzykach Dolnych. W tym roku mieszkańcy miasta i gminy do puszek wrzucili więcej pieniędzy! Wszystkie datki zostaną przekazane na wyrownanie szans w leczeniu noworodków. Dziękujemy!!



foto: A. Górski

Tegoroczny 26. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zakończył się sukcesem, a zebrana w tym roku kwota - 16,507 tys. zł przewyższyła zeszloroczny Finał. Co sprawiło, że mieszkańcy Bieszczad w tym roku znów tak chętnie wspierali inicjatywę Jurka Owsiaka?

- Wspieramy WOŚP co roku, zawsze staramy się w jakiś sposób pomóc. Uważamy, że trzeba pomagać, być może sami kiedyś będziemy potrzebowali pomocy - mówili mieszkańcy Ustrzyk Dolnych w sprawie inicjatywy Jurka Owsiaka? - Wspieramy WOŚP co roku, zawsze staramy się w jakiś sposób pomóc. Uważamy, że trzeba pomagać, być może sami kiedyś będziemy potrzebowali pomocy - mówili mieszkańcy Ustrzyk Dolnych w sprawie inicjatywy Jurka Owsiaka?

- Wspieramy WOŚP co roku, zawsze staramy się w jakiś sposób pomóc. Uważamy, że trzeba pomagać, być może sami kiedyś będziemy potrzebowali pomocy - mówili mieszkańcy Ustrzyk Dolnych w sprawie inicjatywy Jurka Owsiaka?

szczęśliwi z podejścia mieszkańców gminy Ustrzyki Dolne do WOŚP-u i zaszczytami możliwością grania dla Orkiestry.

Cała akcja nie byłaby jednak możliwa bez wolontariuszy, uczniów ustrzyckich szkół, którzy od rana kwestowali w całym Ustrzykach i okolicznych miejscowościach. Spotkać ich można było praktycznie przez cały dzień, bo w godz. od 10:00 do 19:30 przemierzali z puszkami ulice. Wolontariusze niemal jednomyślnie stwierdzili, że WOŚP to świetna inicjatywa i wyrazili chęć udziału w akcji również za rok. Jak sami mówią - Pomagamy, bo uważamy, że pomagać trzeba, a my pomagamy lubimy i chcemy to robić zawsze, kiedy tylko mamy okazję.

Podczas tegorocznego Finału, organizatorom pomagali funkcjonariusze ustrzyckiej policji i straży pożarnej, pracownicy UDK i Urzędu Miejskiego, ratownicy z pogotowia oraz druhowie z lokalnych OSP. Pomiędzy występami artystycznymi odbywały się licytacje, na które

fanty przekazali lokalni przedsiębiorcy i artyści. Mieszkańcy gminy wycytywali m.in. dwa tablety czy koszulkę Kamila Stocha. W trakcie trwania Finału można było również dostać ciepłą herbatę oraz bigos. Imprezę zakończyło Świątko do Nieba.

Na imprezie pojawił się również burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, który z Orkiestrą związany jest emocjonalnie, bo jako uczeń sam organizował zbiórki na rzecz WOŚP. - Dziękujemy wszystkim, którzy w tym roku grali z Orkiestrą. W szczególności dziękuję wszystkim wolontariuszom, sponsorom, strażakom - ochotnikom, artystom występującym na scenie - napisał po tegorocznej imprezie, na Facebooku burmistrz Bartosz Romowicz. - Największe podziękowania i gratulacje należą się szefowi ustrzyckiego sztabu Karolowi Lenardowi, który przez ostatnich kilka tygodni przygotował całe to przedsięwzięcie! Ustrzycki finał WOŚP to wiele osób, instytucji i firm, dlatego w najbliższych dniach umieścimy listę wszystkich, którzy wsparli WOŚP.

- Tegoroczny 26. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy uważam za duży sukces. Spisali się i wolontariusze i mieszkańcy i organizatorzy. Mimo bardzo niskiej temperatury na Rynku było bardzo gorąco - mówi Karol Lenard, szef ustrzyckiego Sztabu WOŚP. - Chciałbym serdecznie podziękować wszystkim, którzy przyczynili się do sukcesu 26. ustrzyckiego Finału oraz przypominam, że w Ustrzykach zbiórka pieniędzy się jeszcze nie zakończyła, bo na Allegro, można licytować m.in. koszulkę z autografami piłkarzy Legii Warszawa.

Gratulujemy i dziękujemy!

paba

Lesko zagrało po 5 latach!

Lesko do grania z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy wróciło po 5 latach przerwy. - Nasi wolontariusze spisali się na medal. Mamy wspinały wynik i wszystkim bardzo dziękujemy za wsparcie - mówi Paweł Rysz, szef leskiego sztabu WOŚP.

- Wszyscy wolontariusze, mimo iż okropnie zmarzli, cieszyli się, że Lesko po pięciu latach wróciło do grania z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy - mówi Paweł Rysz. - Jak na tak małe miasteczko jakim jest Lesko i na tak długą rozłąkę z WOŚP uważamy, że kwota 18 019,45 zł jest niewątpliwym sukcesem wolontariuszy.



foto: Violetta Gajek

Każdy z wolontariuszy od Sztabu otrzymał osobne podziękowanie, a organizatorzy przygotowali dla nich posiłki i gorącą herbatę. W trakcie 26. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, w Bieszczadzkiem Domu Kultury, który udostępnił leskiemu Sztabowi swoje pomieszczenia, odbywały się koncerty, licytacje i zabawy. - Dla wszystkich, którzy w tym roku przyłączyli się do wspólnego grania zagrały Melisa Blues Band i The Key Story. Cały czas odbywały się też licytacje, wśród których były m.in. prace leskich artystów czy koszulka z autografem Jakuba Błaszczkowskiego.

Na szczególną uwagę i wyróżnienie podczas tegorocznego 26. Finału WOŚP zasłużył wolontariusz Karol Rogaliński. - To nasz szczególny wolontariusz, który sam jest osobą niepełnosprawną. Chłopak pomimo swoich ułomności fizycznych, bo porusza się o kulach lub na wózku, od rana na mrozie zbierał pieniądze dla Orkiestry. Jesteśmy mu bardzo wdzięczni za pomoc - mówi Paweł Rysz.

Tegoroczne granie z WOŚP, leski sztab zorganizował bez sponsorów. - Naszych wolontariuszy wsparły tylko trzy leskie firmy, które zajmują się gastronomią - za co bardzo serdecznie dziękuję. Liczymy na to, że sponsorzy uaktywnią się w przyszłym roku, bo w tym zorganizowaliśmy wszystko naszą pracą, ale bez dodatkowych kosztów. Mamy nadzieję, że w przyszłym roku do orkiestrowego grania przyłączy się władze z Leska i powiatu leskiego. Warto pomagać i Lesko będzie grać z WOŚP! - zaznacza Paweł Rysz.

W leskim Sztabie WOŚP pozostały jeszcze gadzety, które podobnie jak w ustrzyckim Sztabie, będą licytowane na Allegro. Gratulujemy i dziękujemy!

Violetta Gajek

TOBIE MAŁY PANIE

W Ustrzyckim Domu Kultury odbył się Koncert Kolęd i Pastorałek - Tobie Mały Panie. Podczas koncertu odbyła się licytacja, z której dochód zostanie przekazany na misję s. Serafitek do Gabonu i Boliwii.



Jak zgodnie podkreślali organizatorzy i uczestnicy atmosfera była rodzinna i ciepła. W tym roku na scenie UDK, zaprezentowali się: „Bieszczadzki Dom” z Bandrowa Narodowego, Schola oraz mała schola dziecięca z Parafii p.w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Ustrzykach Dolnych, Aleksandra Piotrowicz i Zespół „Berdo”.

paba

(Galeria na www.bieszczadzka24.pl)

Husqvarna
READY WHEN YOU ARE

NOWOSC

X-CUT SP336 pół dłuto
PIXEL 325*1,3 mm
Cena brutto: 52 zł

Laminowana prowadnica
Husqvarna 3/8" X-Force
Cena brutto: 141 zł

SKORZYSTAJ Z ZIMOWYCH OKAZJI

Pilarka Husqvarna 562 XP*
Cena promocyjna brutto: ~~3 269 zł~~ **2 949 zł**
Oferta ważna do 28.02.2018 r. lub do wyczerpania zapasów

Pilarka Husqvarna 562 XP*G
Cena promocyjna brutto: ~~3 469 zł~~ **3 149 zł**
SPRAWDŹ INNE PROMOCJE

PROMOCJA

Kurka do prac ciężkich
Cena już od: 244 zł brutto

Rękawice ochronne
Cena już od: 55 zł brutto

Pojemnik na paliwo combi
Cena brutto: 143 zł

Kask ochronny
Cena już od: 195 zł brutto

„SAN-TECH”
AUTORYZOWANY DILER ORAZ SERWIS
SANOK, ul. Kochanowskiego 1A, tel.: 13 463 45 86
LESKO, ul. Piłsudskiego 27, tel.: 13 469 72 73
USTRYKI DOLNE, ul. Rynek 27/28, tel.: 13 471 18 95
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 4, tel.: 13 434 02 27
e-mail: san-tech@husqvarna.pl

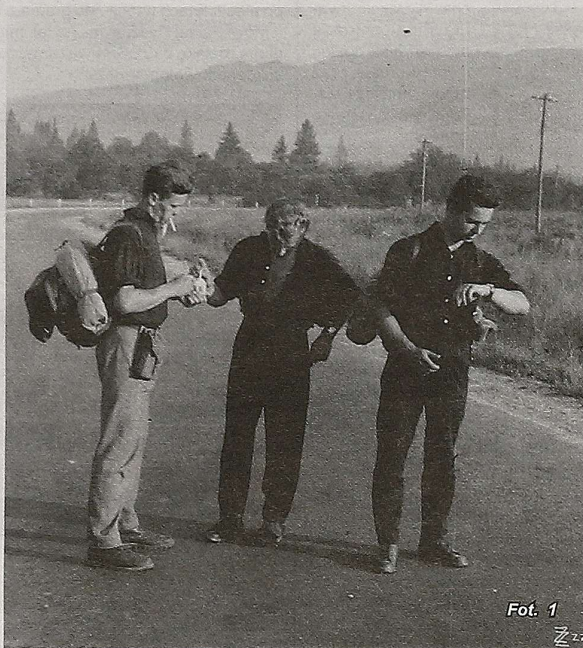
Bieszczady na starej fotografii

Turyści – fotograficzne źródło informacji

Kontynuujemy cykl prezentujący Bieszczady w archiwalnych fotografiach. Zbigniew Maj z Wetliny, przewodnik turystyczny, redaktor naczelny czasopisma „Bieszczady Odnalezione”, inspirowany starymi fotografiami, przypomina czytelnikom Gazety Bieszczadzkiej, jak to onegdaj w Bieszczadach bywało.

Moda na Bieszczady pojawiła się na przełomie lat 50/60 XX w., gdy powstały asfaltowe szosy, a wraz z nimi zaczęły regularnie kursować autobusy. Były to jeszcze prymitywne dosyć pojazdy, podróżowanie którymi nie należało do przyjemności. Nie to było jednak najważniejsze. Nie tylko miejscowi osadnicy mieli powód do radości. Również turyści cenili sobie możliwość w miarę łatwego dotarcia do krainy, o której krążyły już legendy. Po obejrzeniu popularnego wtedy filmu pt. „Rancho Texas” zapragnęli na własne oczy ujrzeć ten polski „Dziki Zachód”, gdzie nasi rodzimi „kowboje” podążali ponoć za stadami krów na swoich rączych rumakach. Autobusem lub autostopem można było już dotrzeć do najbliższych wiosek, leżących u podnóża połonin. Ruszyli zatem w Bieszczady liczne grupy młodzieży, głównie uczniów szkół średnich i studentów. Mało kto posiadał wówczas odpowiedni do wędrowek górskich strój, obuwie, plecaki. Wszyscy jednak pragnęli zobaczyć tu i przeżyć coś niezwykłego, coś na miarę swoich oczekiwań. Wyposażeni w aparaty fotograficzne i bardzo niedoskonałe jeszcze, prymitywne rzec można mapy turystyczne ruszyli na spotkanie z przygodą.

Fot. 1. Zdjęcie zrobione zostało w lipcu 1961 roku, w godzinach porannych, o czym świadczy kąt padania promieni słonecznych. Widzimy na nim trzech młodych ludzi, stojących na szosie w Smereku, który wyglądał wtedy zupełnie inaczej niż obecnie. Cała centralna część, dzisiaj dosyć gęsto zabudowana, była jeszcze całkowicie pusta. Z miejsca, w którym stoją ci młodzi ludzie, nie można było dostrzec ani jednego domu w tej miejscowości. Dopiero pół kilometra przed nimi, patrząc w stronę Wetliny, ukryte za niewysokim wzniesieniem, stały drewniane, dwurodzinne osady leśne, leśniczówka oraz dwa hotele robotnicze. Jeden z nich stał w sąsiedztwie mostu nad potokiem



Zdjęcie z albumu Pana Zbyszka Zębika.

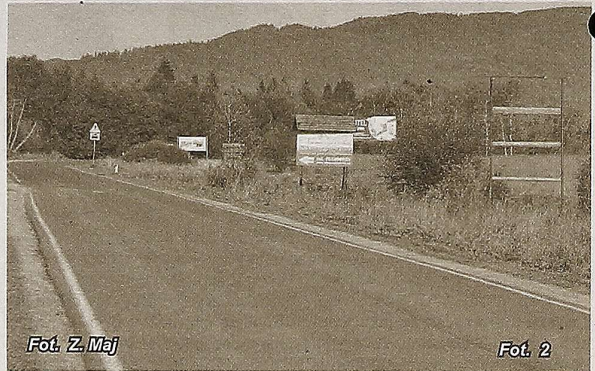
Smerek, drugi w głębi, przy drodze do Beskidu, zwanego przez miejscowych Wietnamem. Wszystkie te obiekty zbudowano w dolinie rzeczki Smerek. Istniał wtedy jeszcze jeden dom, ukryty za drzewami, widocznymi za plecami młodzieńców. Stał on i stoi nadal, przy wjeździe do wsi od strony Kalnicy, przed przejazdem kolejkowym. Zbudowano go w latach 50. za potokiem Bystrym, czyli na terenie przedwojennej Kalnicy. W związku z tym przesunięto nieznacznie granice Smereka na północny-zachód. Nawet szlak czerwony omijał ówczesny Smerek. Schodziło się nim z Fereczatej drogą dochodzącą do szosy już za przejazdem kolejkowym, a następnie wprost nad rzekę Wetlinę, by po jej przekroczeniu rozpocząć długie podejście na górę Smerek.

Zabudowaną dzisiaj dosyć gęsto

centralną część wsi pokrywały wówczas zielone, w znacznym stopniu już zakrzaczane łąki. Wszystkie pozostałe budynki w Smereku (oprócz wcześniej wymienionych) pojawiły się później. Pierwsi osadnicy rolni pojawili się tutaj w drugiej połowie lat 60. XX w. Pusta i piękna była zatem wtedy cała dolina potoku Niedźwiedziego, gdzie zlokalizowana była niegdyś większość chat przedwojennej Smereka. Pamiętam mnóstwo śladów po dawnej zabudowie wsi, sadów kwitnących wiosną, a pełnych owoców jesienią. Ciągnęły się one od dzisiejszej szosy, aż do starego torowiska kolejki u stóp Fereczatej. Gdy byłem dzieckiem chodziłem tam na czereśnie. Było ich wtedy jeszcze dosyć dużo. Były już na poły zdziczałe, małe, ale wciąż jeszcze smaczne. Do dzisiaj

niewiele już tych śladów dawnego Smereka pozostało. W miejscu ówczesnych pustych uroczysk, podmurówek chat, resztek sadów przyzagrodowych, piwnic, powstały nowe domy, hotele i pensjonaty. Inny był również przebieg dawnej drogi głównej, której ślady, zatarte już dzisiaj przez nowych osadników, pamiętam doskonale. Biegła ona powyżej dzisiejszych restauracji „Niedźwiadek” i „Paweł Nie Całkiem Święty”, stokami wzgórza, na którego kulminacji znajduje się ośrodek wypoczynkowy „Kolejarz”.

Na zdjęciu, po prawej stronie, widzimy łąkę z linią energetyczną. Biegła ona wtedy tuż przy szosie. Po zbudowaniu nowej, stara została zdemontowana. Na współczesnym zdjęciu widzimy natomiast linię telefoniczną biegnącą wzdłuż torowiska. Łąka ta jest zniszczonym torowiskiem wysokim, jednym z kilku istniejących w Bieszczadach.



Fot. Z. Maj

Fot. 2

Zostało ono osuszone przez budowniczych kolejki, którzy przez jego część zrobili głęboki przekop, którym poprowadzono następnie torowisko. Na szczęście na torowisku tym nieco wcześniej zostały przeprowadzone badania paleobotaniczne. Ich wyniki są bardzo cenne dla poznania zarówno zmian klimatycznych w Bieszczadach na przestrzeni ostatnich tysięcy lat, jak również prehistorii człowieka w otoczeniu połonin. W tle, w dolinie potoku Bystry, widzimy młody las i pojedyncze, nieco wyższe świerki. Jest to las, który wyrósł na dawnych polach uprawnych. Jeszcze dalej, pomimo porannej mgiełki, u podnóża Czereniny widzimy zarastające

W niewielkim tylko stopniu zmienił się wygląd widocznego na starym zdjęciu wycinka krajobrazu. Podrosły już drzewa nad potokiem Bystrym, zrównując się niemal ze starszymi świerkami. Zarosły też całkowicie widoczne w tle pola dawnej Kalnicy. Nie uległ natomiast zmianie wygląd łąki po prawej stronie zdjęcia, z wyjątkiem szpeznego skupiska różnych tablic i reklam. Stoją one jednak na takiej samej łące wtedy, na początku lat 60-tych, łące. Powód tego jest oczywisty, wszak jak już wcześniej wspominałem, jest to wysuszone torowisko. Wszystko wskazuje na to, że gleba na nim nie sprzyja większej roślinności.

Jak zagospodarowywałem Bieszczady (XX)

Bieszczady dla narciarzy

Nazywam się Witold Mołodyński, z zawodu jestem architektem. Pod koniec lat pięćdziesiątych los rzucił mnie na południe Podkarpacia, a konkretnie do Sanoka, gdzie podjąłem pracę w pracowni urbanistycznej, w której powstawały plany zagospodarowania Bieszczadów.

Były to czasy, kiedy jeszcze „worek bieszczadzki” był w gestii Tatrzńskiego Parku Narodowego i miał stanowić ekwiwalent dla górali za zabrane im przez Park w. Tatracz tereny. Na razie wypasali owce bez ograniczeń, ale coroczne transporty stad stawały się coraz bardziej kłopotliwe. Powstał problem, który należało rozwiązać.

Co do terenów położonych na południowy wschód od Ustrzyk Górnych uzgodniłem z krakowskimi naukowcami, że zostanie na nich utworzony rezerwat przyrody. Przekazanie góralom Caryńskiej, Wetlińskiej i Rawki miało skutkować ponownym zagospodarowaniem kilku nieistniejących wiosek, co bez

górali nie mogłoby się powieść. Trzeba było się spieszyć, szukać koncepcji jakiegoś lepszego zagospodarowania tych trzech połonin, a dopiero poza nimi nakreślić granice otuliny tych cennych pomników przyrody, poza którymi można by lokalizować osadnictwo dla górali (chodziło w szczególności o: Wetlinę, Caryńskie, Nasiczne, Dwernik, Procisne, Stuposiany, Pszczeliny i Bereżki). Na razie jednak ani górale nie naciskali na zagospodarowanie tych miejscowości, ani banki nie szukały chętnych, którym można byłoby umożliwić osiedlenie się w tych tajemniczych, pustych, a jakże uroczyskach stronach.

Rezultatem moich wycieczek z



Pod koniec lat 60. XX w. planowano trasy zjazdowe i wyciągi narciarskie na stokach Połoniny Caryńskiej

Fot.....

członkami Klubu Narciarskiego z Krosna było ustalenie pierwszego wyciągu krzeselkowego z Ustrzyk Górnych na Połoninę Caryńską i wytyczenie tras zjazdowych. Nie za bardzo mi odpowiadał ten wschodni stok Połoniny Caryńskiej na trasy zjazdowe, ale skoro miał być wyciąg, to i zjechać do przyszłej bazy noclegowej trzeba było.

Dalszym etapem mojej współpra-

cy z Krośnieńskim Klubem Narciarskim było korzystanie z ćwiczebnych lotów aeroklubu krośnieńskiego, podczas których nanosiłem na mapy zaleganie pokrywy śnieżnej na północnych stokach połonin jeszcze w maju. Chodziło mi o projektowanie infrastruktury narciarskiej tam, gdzie możliwe było przedłużenie sezonu narciarskiego.

Z Zakopanego otrzymałem wiado-

mość, że w Bieszczadach zaplanowano na następną pięciolatkę 1965-1970 budowę dwóch wyciągów narciarskich. Do Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej w Rzeszowie przyjechała Dyrekcja Państwowych Hoteli Turystycznych z Warszawy, z umową na opracowanie programu zagospodarowania turystycznego trzech bieszczadzskich powiatów. WPU w Rzeszowie odmówiła, ale wskazała na Okręgową Pracownię Urbanistyczną w Sanoku i podała mój adres prywatny. Cóż miałem robić? Połowę wiadomości miałem już zebranych, ale do takiego opracowania potrzebny był zespół przynajmniej trzyosobowy. Cena w umowie z Wojewódzką Radą Narodową opiewała na kwotę 50 tys. zł. To było tyle, co za 50 tysięcy projektów domków jednorodzinnych. Zostałem zaopatrzonej w odpowiednie niezbędne dokumenty prawne i zabrałem się do roboty.

Na współpracę mogliem liczyć – w Lesku z p. Lenartą, sekretarzem Miejskiej Rady Narodowej, w Ustrzykach z sekretarzem PZPR i w Lutówkach z nadleśniczym panem Wojmirem Wojciechowskim.

HOROSKOP

BARAN (21.03. – 20.04.) Pod koniec stycznia Barany odczuwają, że ich wolność osobista i przestrzeń życiowa są dość mocno ograniczone. Będą Ci dotkliwie dokuczać wszelkie zakazy i zobowiązania. I choć nie będzie Ci w smak taka sytuacja, to - niestety - będziesz musiał się wywiązać ze swoich obietnic towarzyskich i obowiązków zawodowych. Ponadto w pracy zaniedbane i zaległe sprawy papierkowe i urzędowe mogą skutecznie burzyć Twój spokój. Trudniej też będzie Ci szła nauka i dość opornie zdawanie wszelkich egzaminów. Trzeba się będzie zatem wzięć w garść.



BYK (21.04. – 20.05.) Kto nie popełnia błędów? Powinieneś zmienić swoje podejście do świata i ludzi. Konsekwencja to Twoja mocna strona, ale zawziętość i upór, chęć zrobienia wszystkiego własnymi rękoma już nie. Częściej używaj dyplomacji, staraj się porozumieć z ludźmi, być elastycznym, nawiązywać współpracę. Dzięki temu możesz osiągnąć więcej i w krótszym czasie, niż działając w pojedynkę. Pamiętaj, że ludzie czasami się mylą. Umiejętność wybaczenia i dawania drugiej szansy powinieneś opanować jak najszybciej. Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie.



BLIŹNIĘTA (21.05. – 21.06.) Bliźnięta w kwestiach zawodowych mogą spodziewać się ciągłych spóźnień, przesunięć i niedoczas. Uważaj, bo taktyka odkładania wszystkiego na później z nadzieją, że zatłwisz to w ostatniej chwili, w najbliższym okresie nie wypali i może przysporzyć Ci sporo problemów, nieprzyjemności i niepowodzeń w pracy. Powinieneś więc uzbroić się w cierpliwość i mocne nerwy, elastycznie podejść do wydarzeń i wyznaczonych Ci zadań. Aby uniknąć komplikacji, trzeba będzie planować swoje działania z dużym wyprzedzeniem i zapasem.



RAK (22.06. – 22.07.) Raki, pomimo styczniowej aury, zdecydowanie postawią na ruch, działanie i zarabianie pieniędzy. Zapowiada się przed Tobą okres pełen ciekawych przedsięwzięć i nowych możliwości zawodowych oraz fajnych wydarzeń towarzyskich. Będziesz pełen dobrych chęci i z wielkim apetytem rzucisz się na życie. Teraz świat będzie kręcił się wokół Ciebie i Twoich nowatorskich koncepcji i dynamicznych działań. Niestraszne Ci będą jakiegokolwiek przeszkody czy trudności. W pracy czekają na Ciebie nowi klienci, intratne zlecenia i zasłużony sukces.



LEW (23.07. – 22.08.) Lwy ku utrapieniu swoich rodzin i trosce swoich przyjaciół mogą okazać się wyjątkowo marudne, mało samodzielne i niezaradne. Zamiast z dużą pewnością siebie i wiarą we własne siły snuć plany i spoglądać optymistycznie w przyszłość, Ty zaczniesz narzekać, wyłagać błędy z przesadą i krytycznie oceniać swoje obecne możliwości. Doskwierać Ci będzie brak zaufania do siebie i zanizana samoocena. Możesz mieć negatywne poczucie, że w zeszłym roku straciłeś niepotrzebnie dużo czasu i że nie masz dostatecznej kontroli nad swoim życiem.



PANNA (23.08. – 22.09.) Panny nabiorą teraz więcej siły, wigoru i optymistycznie spojrzą w swoją przyszłość. Poczujesz, że możesz wszystko, kiedy tylko zechcesz. Będziesz silna, samodzielna i bardzo niezależna w swoich decyzjach zawodowych i sprawach prywatnych. Twoja siła przebiecia i determinacja w działaniu będą trudne do pokonania. Zatem rozejrzyj się dobrze i wykorzystaj nadarżające się okazje, które będzie podsyłał Ci przyjazny los. Z łatwością załatwisz trudne sprawy i rozwiążesz bieżące problemy. Nabierzesz także większej ochoty na namiętne igraszki.



WAGA (23.09. – 22.10.) Pod koniec stycznia zazwyczaj rodzinne Wagi nie będą mogły znaleźć sobie bezpiecznego miejsca w domu i raczej nie będą czuły się komfortowo wśród członków swojej rodziny. Często będziesz popadać w konflikty i spory. Pewne kwestie między Wami będą wymagały natychmiastowej konfrontacji i szczegółowych wyjaśnień. Może okazać się, że to, co do tej pory było tolerowane przez najbliższych, teraz nagle okaże się niepożądane, urośnie do rangi poważnego problemu i stanie się sporą kością niezgody. Trudno Ci będzie przekonać wszystkich, że jest inaczej.



SKORPION (23.10. – 21.11.) Końcówka stycznia dla Skorpionów może okazać się czasem rozwiązywania konfliktów wewnętrznych i zewnętrznych. To czas pokonywania słabości, kompleksów i życiowych trudności oraz rozwiązywania trudnych spraw osobistych. Możecie być bardziej kłótlivi, drażliwi i awanturnicy niż zazwyczaj. Uważajcie, bo w swoich bliższych związkach możecie doświadczyć konfliktów, złości i zranień. W pracy możecie nieco przecenić swoje siły i mieć tendencje do nadużywania swojego autorytetu i kompetencji, co może zaowocować kłótniami lub wręcz zerwaniem współpracy.



STRZELEC (22.11. - 22.12.) Wraz z końcem stycznia zmieni się na lepsze aura i okoliczności w życiu Strzelców, co znacznie poprawi ich nastrój i samopoczucie. Otworzą się dla Ciebie nowe możliwości zawodowe i ciekawe perspektywy uczuciowe. Uważnie roztłumaj się wokół siebie, bo masz teraz dobry okres na nowe początki. Nie braknie Ci sprzyjających okazji, by wykazać się swoją kreatywnością i pomysłowością w kwestiach zawodowych. Ponadto w sprawach sercowych możesz mieć dużą ochotę na romantyczne wyznania i namiętne randki.



KOZIOROŻEC (22.12. – 20.01.) Koziorożce postanowią zabrać się za swoje życie, uporządkować wiele spraw i zacząć wszystko od początku. I bardzo słusznie, bo teraz masz duże szanse na realizację swoich założeń i postanowień. Początek lutego wniesie spore ożywienie w życie osobiste, będzie sprzyjał uzdrawianiu trudnych spraw i zacyznaniu nowych projektów w pracy. Z dużym zapalem i energią rzucisz się w wir pracy i obowiązków zawodowych i domowych. W sprawach prywatnych i rodzinnych uda Ci się odnowić stare przyjaźnie oraz załagodzić dawne i bieżące konflikty.



WODNIK (21.01. – 18.02.) Pod koniec stycznia Wodniki będą nad wyraz przyjacielskie, zgodne i koleżeńskie wobec swoich współpracowników i znajomych. W pracy będziesz miał teraz sporo sprzyjających okazji, by podpisać korzystne umowy handlowe, nawiązać obiecujące kontakty z klientami, znaleźć dobrze płatne zlecenia i rozpocząć nowe projekty zawodowe. Wzmożona tolerancja, akceptacja, bezkonfliktowość i chęć pójścia na kompromis w wielu trudnych i spornych tematach zawodowych i kwestiach towarzyskich znacznie ułatwią Ci życie i przysporzą wielu popleczników.

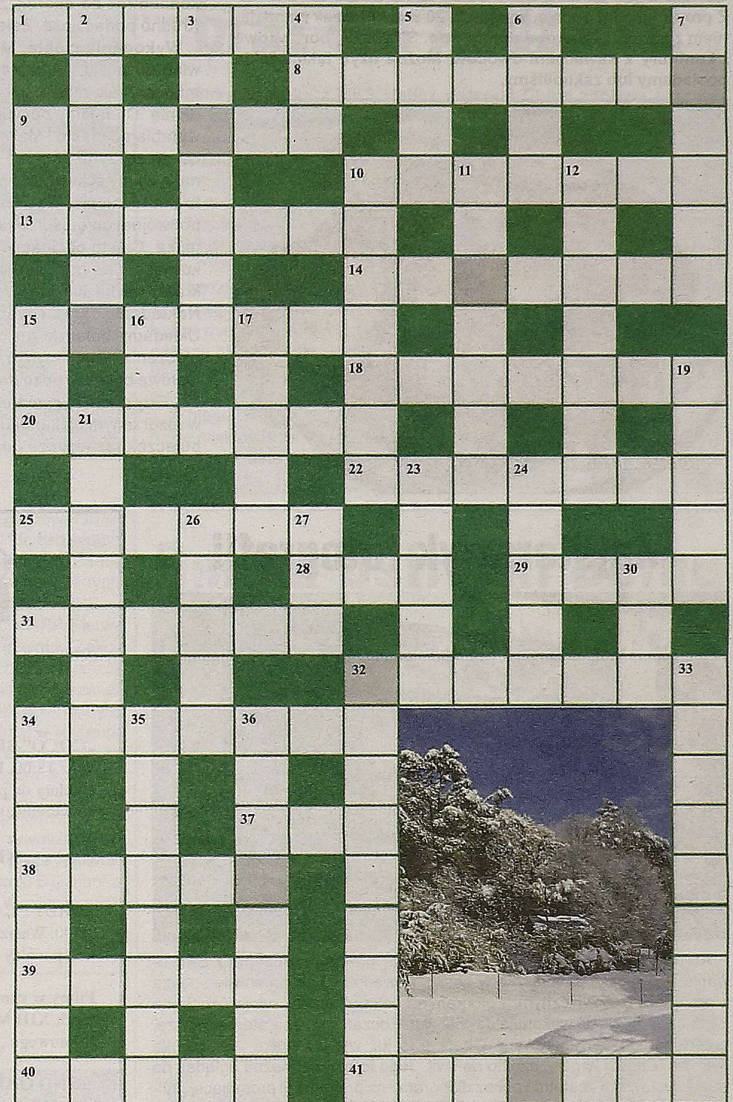


RYBY (19.02. – 20.03.) Dla Ryb końcówka stycznia może okazać się trochę trudniejszą i bardziej wymagającą czasem. Okoliczności życiowe nie będą Cię zbyt rozpieszczać, raczej nie będą sprzyjać szybkim i łatwym sukcesom w pracy i spędzaniu czasu wolnego na miłych rozrywkach. Zatem nie licz na łatwe szczęście, weź się ostro do pracy i wypełniania swoich codziennych obowiązków i powinności! Uważnie przyglądaj się otaczającej Cię rzeczywistości, bądź ostrożny i rozważny w swoich decyzjach, wyborach i podejmowanych działaniach! Ubieraj się ciepło, by się nie przeziębili!



KRZYŻÓWKA

KUPON 643



POZIOMO:

1) ustrzycki klub sportowy lub bieszczadzki szczyt; 8) Oskar, ur. 1925, pedagog niemiecki; 9) żywot wiedzy w Klajpedzie; 10) zawracasz jak Ci kot przebiegnie drogę; 13) Zbigniew, dzięki niemu blask odzyskała cerkiew w Łopience; 14) przyrząd do noszenia wiader z wodą, koromysło; 15) na salonach; 18) dba wyłącznie o swój interes; 20) dalmierz lasorowy; 22) znaczy szlaki turystyczne; 25) szczyt w Bieszczadach o wysokości 968 m npm; 28) woda poniżej 0 st. C; 29) był nim Otello, mąż Desdemony; 31) co roku puszcza pędę; 32) można go zbić lub napisać; 34) mała, kolorowa chustka na głowę; 37) rozluźnienie, swoboda zachowania; 38) budynek dla krów; 39) z Chatką Socjologa; 40) myszoryjek, drapieżny ssak owadożerny; 41) członek kapituły.

PIONOWO:

2) buty sportowe z trzema paskami; 3) w przenośni, tłumne przybycie: zalew, napływ, naloż; 4) Tomasz, współzałożyciel Towarzystwa Filomatów; 5) jeden z potoków w okolicy Ustrzyk Górnych; 6) gromada bezkręgowców, stawonogów; 7) autor pamiętnika „Trzy po trzy”; 10) chroni zółwia lub czołg; 11) na twarzy kobiet muzułmańskich - czarcza, kwef; 12) bestia w ludzkim ciele; 15) najwięcej go w bieszczadzskich lasach; 16) wielki pływający ssak; 17) Antol K (1855-1914), kompozytor rosyjski; 19) syn Jakuba i Zilpy, niewolnicy Lei; 21) mały gliniany dęty instrument muzyczny; 23) Comaneci, rumuńska gimnastyczka; 24) rodzaj nadwozia samochodowego; 26) główny posiłek; 27) bohaterka z elementarza Falskiego; 30) Stany Zjednoczone Ameryki Północnej; 32) jeden z założycieli kabaretu Elita; 33) szczyt bieszczadzkiej góry, na zboczu której w 1977 r. spłonęło schronisko; 34) żona barona; 35) wykres rachunkowy, za pomocą którego można bez obliczeń uzyskać przybliżone rozwiązanie konkretnego równania; 36) drugi co do wielkości ocean

Z liter znajdujących się w szarych okienkach należy ułożyć hasło (bieszczadzka nazwa własna), będące rozwiązaniem krzyżówki. Rozwiązania prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 1 lutego 2018 r.

W losowaniu nagrody wezmą udział wyłącznie rozwiązania nadesłane na kuponach wyciętych z „GB”.

Fundatorem nagrody za rozwiązanie krzyżówki nr 642 jest „Gazeta Bieszczadzka”.

Wyniki losowania nagrody za krzyżówkę nr 643 zostaną opublikowane w „GB” nr 2 (2018).

W wyniku losowania nagrodę za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 642 otrzymuje

Barbara Gorczyca z Ustjanowej Górnej

Hasło krzyżówki nr 642 brzmiało: „HOSZOWCZYK”

Z kuchni bieszczadzkiej

Buleczki drożdżowe

Z proporcji jaką podają, wychodzi 20 szt. bułeczek z nadzieniem z konfitur z wyrobu domowego. Śliwkowe, borówkowe i konfitury z kawałkami owoców. Można użyć takich jakie posiadamy lub zakupiliśmy.

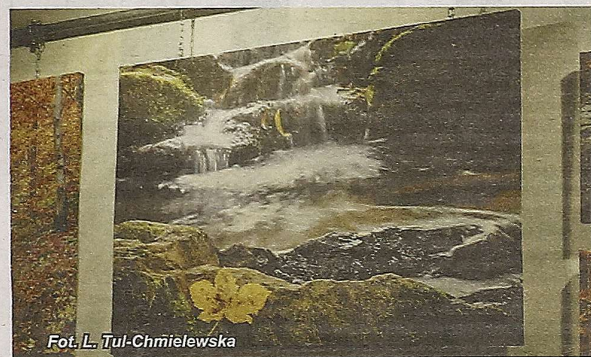


fot. B. Chrobak

Produkty: 1 i 1/2 szklanki mleka, 7g suszonych drożdży, 4 żółtka, szczypta soli, 1 łyżeczka masła, 1 koncentrat ze skórek z mandarynek, mąka pszenna (trudno podać ilość. Zależy ile ciasto nam jej wchłonie).

Wykonanie ciasta: Mleko o temperaturze pokojowej wlać do miski. Dodać 4 żółtka, drożdże, koncentrat z mandarynek, masło, szczyptę soli. Składniki wymieszać dłońmi. Dodajemy powoli mąkę równocześnie cały czas wyrabiając ciasto. Mąkę wsypaną do momentu, gdy ciasto zaczyna nam się odrywać od ścian miski. Miskę nakrywamy ściereczką i pozostawiamy ciasto do momentu podrośnięcia. Gdy ciasto podrośnie mniej więcej do podwójnej objętości, wykładamy na stolnicę podsypując mąką. Ciasto odcinamy po kawałku. Następnie rozwałkowujemy na grubość ok 8 milimetrów. Można wycinać krążki miską lub odrywać i wałkować placki wałkiem. Nakładamy farsz i zlepiamy krawędzie w szaszetkę. Układamy bułeczki na blaszkę wyłożoną papierem do pieczenia. (Zlepionym fragmentem w bułeczce od dołu.) Gotowe bułeczki pozostawiamy na blaszce do wyrośnięcia. Gdy podrosną smarujemy białkiem. Pieczemy 20 min w rozgrzanym piekarniku na 220 C. Po wyjęciu gotowych bułeczek raz jeszcze gorące smarujemy białkiem.

Barbara Mrozek-Chrobak

Majstersztyk fotografii

Fot. L. Tul-Chmielewska

AUTOR: Adrian Weimer - z wykształcenia informatyk, fotograf z zamiłowania. Od urodzenia mieszka w Lesku, gdzie każdą wolną chwilę spędza z aparatem fotograficznym. Fotografuje Lesko, okolice i swoje ukochane Bieszczady. Zdjęcia wykonuje od wielu lat. Początkowo aparatem na kliszę, potem kompaktem cyfrowym. Obecnie to już wyższa półka - lustrzanka cyfrowa. Chodzi w góry, często na świt. Jego fotografie można oglądać na wielu wystawach - ostatnio pokaz diaporamy na prezentacji promującej gminę Ustrzyki Dolne i Bieszczady w Oslo. Swoją pasją i umiejętnością zaraził syna Pawła, który jest uczniem drugiej klasy Gimnazjum w Lesku. Młodszy z Weimerów zainteresowany jest turystyką górską, rowerową i fotografią. Swoje pierwsze kroki w fotografii stawiał przy ojcu, wędrując z nim po bieszczadzkich poloninach. Obecnie coraz częściej sam wyznacza sobie trasy i punkty do fotografowania. Lubi wschody słońca i mgły.

L. T.Ch.



KINO „ORZEŁ”
Ustrzyki Dolne”

„COCO”-3D (dubbing)-28,29,30.I.-
godz.18:00, bilet 16,00 zł
Okulary do projekcji 3D - 4,00 zł (okulary na własność)

KINO „KOŃKRET”
Zatwarnica

„PRZY PLANTY 7/9”- 27.I., godz.18:00-
20:00. Warsztaty edukacyjne dla widzów-
wstęp wolny

Filmy w ramach pokazów pofestiwalowych XIII Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Żydowskie Motywy 2017”

„KINO OBJAZDOWE”- 28.I.,
godz..19:00, bilet 10,00 zł

Ze względu na małą ilość miejsc prosimy o wcześniejszą rezerwację (Jola Jarecka 607 068 094). Istnieje możliwość zorganizowania seansu (poza repertuarem) dla grupy min.5 os.

Zbiór ziół w ciągu całego roku

fot. K. Judka

Z roku na rok zbieram zioła w zależności od potrzeb. Często się zdarza, że jednego roku nazbierałam więcej niż potrzeba, ale nie zużyłam wszystkiego. Wobec tego w nowym roku ograniczam zbieranie ziół o te, które jeszcze posiadam, albo w ogóle ich nie zbieram.

Najczęściej w okresie zimowym planuję zbiory, robię inwentaryzację ziół, sprawdzam, które zioła jeszcze się nadają i czy mogę z nich jakieś preparaty wytworzyć. Oczywiście trudno jest przewidzieć co w danym roku będzie potrzebne, przecież nikt nie choruje na zawałanie, ale na podstawie wieloletnich doświadczeń mogę już w miarę precyzyjnie zaplanować swoje zasoby.

Planowanie zbioru ma na celu też uzupełnienie podręcznej domowej apteczki zielarskiej, o którą najczęściej pytają mnie osoby korzystające z porad ziołowych. W ramach planowania rocznego

zbioru ziół podpowiem również czytelnikom Gazety co warto mieć w domu, co wspomogą nasze dolegliwości chorobowe. Styczeń - luty - w taką pogodę jaka jest w tym roku, można już zacząć zbierać pierwsze pączki: leszczynowe, lipowe, kasztanowe, topolowe, a także jemiołę. Marzec - zbiory pączków sosnowych oraz innych wyżej wymienionych. A także możemy zbierać bulwy jadalne, np. topinamburu. Pojawiają się też pierwsze kwiaty drzew takich jak wierzbza, tzw. bazie-kotki, które są cennym surowcem przeciwgorączkowym.

Kwiecień - zbiory korzeni, bulw i kłączy takich jak: szczaw lancetowaty czy inny, żywokost lekarski, chrzan, prawoślaz, łopian, lepieńnik, które o tej porze roku są najwartościowsze. Zbieramy też pierwszą zieleninę, czyli młode liście pokrzywy, mniszka lekarskiego czy babki. Warto też zacząć zbierać pojawiające się w tym czasie kwiaty pierwiosnka oraz jego liście, a także kwiaty forysyci, która zawiera sporo rutyny. Maj - zbieramy już spore liście zielonych części roślin: cały czas pokrzywę i mniszek lekarski, młode liście drzew takich jak brzoza czy lipa i krzewów: maliny, jeżyny, porzeczki. Do suszenia na herbatę czy po prostu do przygotowania sałatki zielonej nie zbieramy kwiaty. I tu cała gama do wyboru do koloru: wszystko co jest tylko w zasięgu naszych możliwości od pierwiosnka, przez mniszek lekarski, po dąbrowkę, głowienkę, koniczynę, kwiaty jabłoni, czeremchy i tarniny. Kwiaty kaliny no i oczywiście końcem maja robinii akacjowej. Cdn.

Nieszczęśliwiec

Informator Bieszczadzki

Telefony alarmowe

Pogotowie - 999

Policja - 997

Straż pożarna - 998

GOPR - 601-100-300

Urzędy Ustrzyki Dolne

Urząd Miejski

ul. Kopernika 1

tel. 13 460-80-00, 460-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00, wtorek - piątek od 7.30 do 15.30.

Burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy poniedziałek od 14.30 do 16.30 i w każdy czwartek od 8.00 do 10.00. Zastępca burmistrza przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 13.30 do 15.30 i w każdą środę od 8.00 do 10.00.

Starostwo Powiatowe

ul. Bełska 22,

tel. 13 471-10-80

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16.00, wtorek-piątek od 7.30 do 15.30.

Miejsko Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej

ul. Wyzwolenia 7, tel. 13 461 18 68

godziny urzędowania: poniedziałek od 7.30 do 17.00 wtorek- piątek od 7.30 do 15.30

Dyżury aptek Ustrzyki Dolne

22 - 28 stycznia DR. MAX, Rynek 3, Ustrzyki Dolne

29 stycznia - 4 lutego NA ROGU 42, ul. 29 Listopada, Ustrzyki

5 - 11 lutego POD ORLIKIEM, ul. Dworcowa 2, Ustrzyki D.

12 - 18 lutego EU-OMEGA ul. PCK 19, Ustrzyki Dolne-

Kultura i Sport

Ustrzycki Dom Kultury

ul. 29 Listopada 31,

tel. 13 461-13-22

czynne: poniedziałek-piątek od 8.00 do 15.00.

Muzeum Przyrodnicze Bieszczadzkiego Parku Narodowego

ul. Bełska 7, tel. 13 461-10-91

czynne: wtorek-sobota od 9.00 do 17.00, w dniach 15 listopada do 15 kwietnia od 8.00 do 16.00, dodatkowo w okresie letnim lipiec-sierpień w niedziele od 9.00 do 14.00.

Muzeum Młynarstwa i Wsi

ul. Fabryczna 12

tel. 13-461-13-12, tel. kom. 607-477-110

czynne: od 10.00 do 18.00.

Grupy zorganizowane proszone są o wcześniejszą telefoniczną rezerwację

Zespół Basenów Delfin

ul. Gombrowicza 49

tel. 13 461-45-51

czynne: codziennie od 7.00 do 22.00

Hala Sportowa przy ZSP nr 1

ul. 29 listopada 19 a

tel. 13 493-94-45

czynne: codziennie od 10.00 do 22.00

Urzędy gmin

powiat bieszczadzki

Urząd Gminy Czarna

Czarna Górna 74

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30.

tel. 13 461-90-09

Urząd Gminy Lutowska

Lutowska 14

tel. 13 461-00-13

godziny urzędowania: poniedziałek od 8.00 do 16, wtorek-piątek od 7.00 do 15.00

powiat leski

Starostwo Powiatowe w Lesku

ul. Rynek 1,

tel. 13 469-71-24

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00.

Urząd Miasta i Gminy Lesko

ul. Parkowa 1

tel. 13 469-80-01

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

burmistrz przyjmuje mieszkańców w każdy wtorek od 9.00 do 11.00 oraz w czwartek od 16.00 do 18.00.

Urząd Gminy Baligród

ul. Pl. Wolności 13

tel. 13 468-40-77

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.00 do 15.00

Urząd Gminy Cisna

Tel. 13 468-63-83

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Olszanica

Olszanica 81

tel. 13 461-70-73

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30

Urząd Gminy Solina

Polańczyk, ul. Wiejska 2

tel. 13 469-21-18

godziny urzędowania: poniedziałek-piątek od 7.30 do 15.30, w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca od 7.30 do 17.00

Trzecie miejsce Oliwii

Czarna Góra k. Stronia Śląskiego w Dolinie Kłodzkiej była miejscem kolejnych zmagania w ramach Młodzieżowego Pucharu Polski w konkurencjach alpejskich. W dniach 6-7 stycznia w zawodach wystartowali między innymi reprezentanci ustrzyckiego klubu UKN Laworta. Najlepszy wynik z naszych zawodniczek zanotowała Oliwia Kądziołka, zajmując trzecie miejsce w slalomie gigantyczne.

Zawody w Czarnej Górze rozgrywane były w kategoriach Junior B i C wśród kobiet i mężczyzn. W pierwszym dniu rywalizacji duży sukces odnotowała Oliwia Kądziołka, która w klasyfikacji Juniorek B zajęła trzecie miejsce. W tej samej grupie na bardzo dobrym siódmym miejscu zawody ukończyła Anastasia Koliada. Na czternastym miejscu została sklasyfikowana Valeria Malinina, a szesnasta była Jagoda Gawlik.

Z mężczyzn w kategorii Junior B najlepiej spisał się Leonid Skirda zajmując ósmą pozycję, Artiom Koliada był szesnasty, a Dawid Babiarz dwudziesty pierwszy. W rywalizacji Juniorek C Brian Osiadacz zajął szesnaste miejsce, a Filip Gajdek trzydzieste pierwsze.

W drugim dniu zawodów wśród Juniorek B najwyżej, na siódmym miejscu, sklasyfikowana została Anastasia Koliada. Czternasta była Valeria Malinina, dwudziesta druga Jagoda Gawlik. W grupie Juniorek C na trzydziestym drugim miejscu rywalizację ukończyła Laura Węglowska.



Na trzecim miejscu na podium Oliwia Kądziołka.

W rywalizacji Juniorów B dwunasty był Leonid Skirda, dwudziesty pierwszy Artiom Koliada, dwudziesty piąty Dawid Babiarz. Wśród Juniorek C Brian Osiadacz poprawił się o trzy pozycje w porównaniu do pierwszego dnia zawodów i zajął trzynaste miejsce, zaś Filip Gajdek zajął dwudziestą dziewiątą pozycję.

Warto zaznaczyć, że w szeregach UKN Laworta w Czarnej Górze wystartowali zawodnicy na co dzień mieszkający w Sankt Petersburgu (Anastasia Koliada, Valeria Malinina, Leonid Skirda, Artiom Koliada) którymi opiekuje się i trenuje Zbigniew Kamiński (znany trener w świecie narciarskim, pochodzący z Brzegów Dolnych, współpracujący z UKN Laworta).

Po kilkunastu dniach zgrupowaniu w Ustrzykach oraz kilku zabiegach natury formalno-prawnej udało się uzyskać prawo startu dla tych zawodników w zawodach MPP.

Była to druga edycja MPP. Pierwsza odbyła się w Suchym k. Zakopanego, gdzie zawodnicy rywalizowali w slalomie. Najlepszy rezultat w drugim dniu zawodów w Suchym uzyskał Brian Osiadacz w kategorii młodzików, zajmując 7 miejsce. Jego kolega z kategorii wiekowej Filip Gajdek uplasował się na 15 miejscu. Pozostałe najlepsze miejsca w dwudniowej rywalizacji to: Jagoda Gawlik 12, Oliwia Kądziołka 12 (obydwie juniorki B), Blanka Olejarska 29, Laura Węglowska 30. (młodziczki).

/Ela/

Srebro dla Eweliny, brąz dla Andżeliki

Andżelika Szyszka z MKS Halicz Ustrzyki Dolne zdobyła brązowy medal na Mistrzostwach Polski w biegach narciarskich w kategorii U-23. Jeszcze lepiej spisała się Ewelina Marcisz zdobywając tytuł Wicemistrzyni Polski w kategorii open.

Zawody rozegrano w Jakuszycach 7 stycznia. Na starcie stanęła cała polska czołówka biegaczy i biegaczek z wyjątkiem Justyny Kowalczyk, która do olimpijskiego startu przygotowuje się indywidualnym tokiem.

Bieg dystansowy dla kobiet został rozegrany na dystansie 10 km stylem dowolnym. Tytuł mistrzyni Polski przypadł Sylwii Jaśkowiec, która na mecie wyprzedziła o 34 sek. Ewelina Marcisz. Siedemnaste miejsce ze stratą 4,50 zajęła kolejna nasza reprezentantka Andżelika Szyszka, co dało jej trzecie miejsce w klasyfikacji młodzieżowej U-23. Na dwudziestym czwartym miejscu bieg ukończyła Kinga Politańska, Luiza Motyka zajęła trzydzieste trzecie miejsce, a Kamila Kiedrowska trzydzieste siódme i dziewiąte w kategorii U-23.

W biegu sprinterskim na dystansie 1 km Andżelika Szyszka zajęła szesnaste miejsce (5 kat. U-23), Luiza Motyka – dziewiętnaste, Kamila Kiedrowska – dwudzieste trzecie (6 w kat. U-23) oraz Kinga Politańska – trzydzieste.

/Ela/

Gmina Ustrzyki Dolne na targach w Oslo

Gmina Ustrzyki Dolne zaprezentowała się na prestiżowych targach turystycznych w Oslo. Przedstawiciele gminy mówią, że nawiązane kontakty pozwolą na promocję naszego regionu w krajach skandynawskich.



Przedstawiciele gminy Ustrzyki Dolne w Oslo przebywali w dniach od 11 do 14 stycznia. Targi Reiselivsmessen należą do najważniejszych na rynku norweskim i traktowane są bardzo prestiżowo. W ubiegłym roku targi odwiedziło ok. 40 tys. osób. - Targi turystyczne są jednym z elementów promocji. Ilość odwiedzających i zainteresowanych w stolicy Norwegii przeczy stwierdzeniu, że nie warto jeździć na targi turystyczne – przekonuje Jacek Łeszega, dyrektor Bieszczadzkiego Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych. - Warto, a nawet trzeba, aby prezentować miasto i okolice gminy jak najlepiej i najefektywniej.

Swoje miasta, atrakcje turystyczne i dziedzictwo kulturowe, w Oslo pokazał praktycznie cały świat. Obok stoisk z Japonii, Irlandii, Grecji, Chin czy Peru, pojawiły się również prezentacje: Polskiej Organizacji Turystycznej, Kołobrzegu, Gdańska, PLL LOT, Restauracji Wierzynek, Pałacu na Wodzie i oczywiście Ustrzyk Dolnych.

- Gmina Ustrzyki Dolne na targach pojawiła się po raz pierwszy i wzbudziła zainteresowanie nie tylko Norwegów. Na takie targi przyjeżdżają ludzie z różnych stron świata, dlatego zadbalimy o to, by nasze stoisko było obsługiwane w trzech językach: angielskim, niemieckim i oczywiście polskim, bo odwiedziło nas sporo Polaków mieszkających w Norwegii – opowiada dyrektor Łeszega.

Co najczęściej interesowało zwiedzających? Pytano o miejsce, położenie i warunki geograficzne, interesowano się atrakcjami turystycznymi oraz historią regionu i okolicy. Na stoisku obok pojawili się przedstawiciele ze Słowacji z Giraltovec, którzy są partnerami Ustrzyk Dolnych w projekcie „Wspólnie promujemy regionalne dziedzictwo”.

Wyjazd przedstawicieli gminy Ustrzyki Dolne do Skandynawii był możliwy dzięki środkom z Unii Europejskiej, Programu Interreg Polska-Słowacja 2014-2020. Wydarzenie zostało ujęte w projekcie partnerskim z miastem Giraltovec na Słowacji pn. „Wspólnie promujemy regionalne dziedzictwo”. Dofinansowanie wyjazdu obejmuje koszty związane z organizacją stoiska na targach a także przygotowaniem większości materiałów promocyjnych. (galeria na www.bieszczadzka24pl)

paba

Czas olimpiady się zbliża

Od 1 lutego województwo podkarpackie stanie się polską stolicą sportów zimowych. Wszystko za sprawą Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, która odbywać się będzie w naszym regionie.

36 dni, 7 miast, 13 dyscyplin, ponad 1100 najlepszych zawodników z całej Polski – oto XXIV Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Zimowych – PODKARPACKIE 2018 w liczbach. Jej gospodarzem jest województwo podkarpackie, a głównymi organizatorami: Ministerstwo Sportu i Turystyki, Samorząd Województwa Podkarpackiego oraz Podkarpacka Federacja Sportu.

Oficjalne otwarcie Olimpiady nastąpi 7 lutego w Sanoku, gdzie będą rozgrywane zawody w następujących dyscyplinach: hokej, jazda figurowa, łyżwiarstwo szybkie na długim i krótkim torze. W Ustrzykach Dolnych rozegrane zostaną dyscypliny narciarskie. Konkurencje biegowe odbędą się w Ustjanowie na trasach narciarskich Żukowa w dniach 19-25 lutego. Konkurencje alpejskie zaplanowano na początek marca. Od 1 do 3 rywalizować będą Juniorki B, a przez kolejne trzy dni Juniorki A. Zawody odbędą się na stokach Laworty i Gromadzynia. Wcześniej pomiędzy 22 a 25 lutego w Ustrzykach o jak najlepsze miejsca będą walczyły snowboardzistki.

Do programu Olimpiady włączona została również koszykówka. Turniej dziewcząt odbędzie się w Stalowej Woli, a chłopców w Krośnie.



Podkarpackie w organizacji olimpiady zostało wsparte przez województwo małopolskie. Ze względu na lepsze zaplecze i infrastrukturę, część konkurencji zostanie przeprowadzona poza województwem podkarpackim. Skoczkowie narciarscy i dwubojsi rywalizować będą w Zakopanem, biathloniści w Kościelisku, a w Krynicy odbędą się zawody w saneczkarstwie i curlingu.

Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży objął honorowym patronatem Marszałek Sejmu Marek Kuchciński. W Komitecie honorowym znaleźli się między innymi przedstawiciele naszych samorządów - gospodarzy imprezy w tym: starostowie powiatów bieszczadzkiego i sanockiego Marek Andruch i Roman Konieczny, burmistrz Ustrzyk Dolnych Bartosz Romowicz, burmistrz Sanoka Tadeusz Pióro.

W Komitecie organizacyjnym pracuje przedstawiciel Ustrzyk Dolnych – Krzysztof Lachowski – sekretarz Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego, inspektor w UM w Ustrzykach Dolnych.

Wcześniej OOM w sportach zimowych na Podkarpaciu gościła w latach: 2005, 2009 oraz 2013.

/Ela/

Numeratory do drewna... i „nieśmiertelniki”

Pozyskane w lasach drewno było ewidencjonowane. Dokonywano tego za pomocą różnych numeratorów. Było to ciężkie, metalowe kółko z pojedynczymi cyframi lub zespół kółek. Ja, jak wcześniej wspominałem w jednym z artykułów, otrzymałem stary, przedwojenny numerator, w spadku od mojego poprzednika.

Był to ciężki, niezawodny numerator. Bez problemu odbijałem numer w zamrażającym drewnie. Czasami szczołka drucziana pomagała w odcytywaniu numeru. Ale cały dzień używając tego narzędzia, machając nim, trzeba było zmieniać „młotkowego” gdyż ręce mdały. Do tego dochodziła jeszcze osobista cechówka leśniczego. Była to mała siekierka z logo lasów - orzeł, numer leśnictwa, a z drugiej strony ostrze. Zawsze miałem naostrzoną cechówkę. Jako młody leśniczy, ciągle byłem kontrolowany przez starszych kolegów gajowych, z którymi pracowałem.

Podczas odbioru drewna w mroźny, lutowy dzień w uroczysku Młyn, prawidłowość cechowania przeze mnie drewna chciał sprawdzić gajowy Stanisław, zaglądając mi przez ramię. Zrobiłem zamach cechówką, nie zauważyłem, że mój kontrolujący jest z tyłu, w zasięgu mojej ręki. Ostrze cechówki wylądowało nad jego okiem, rozcinając mu łuk brwiowy. Padł jak podcięta kłoda w kopny śnieg, który szybko zabarwił się na czerwono. Struchlałem, ale on szybko się podnosi i mówi: „Szefie, to moja wina, już nigdy nie będę nadgorliwy”. Wówczas pracownicy leśni przekonali się do czego służy dobrze wyposażona apteczka zębowa. Później cechówki zlikwidowano i numeratory poszły do lamusa. Nastąpiły plastikowe płytki ewidencyjne, nazwane przeze mnie „nieśmiertelnikami”.

W sąsiednim leśnictwie była duża mygła kłoców na składzie. Przyjeżdża samochód po te kłocę, a tu brakuje płytek ewidencyjnych. Podlegały one ścisłej ewidencji i rozliczeniu. Były to początki nowej numeracji drewna. Ogólna panika. Dochodzenie, śledczy niuchają wszystkie ślady. Okazało się, że w pobliżu był obóz młodzieży, która stwierdziła, że jak John Rambo, też powinna nosić nieśmiertelniki. Do tego celu użyto zerwanych z kłoców, plastikowych płytek z numerami. Fantazja - czy głupota?

Miałem na składzie w Dzwiniaczu Park dłuższe jodłowe i osikowe, złożone na dwóch oddzielnych mygłach. Podczas załadunku kłoców jodłowych stażysta podaje mi numery z dłużycy osikowej. Co się stało? Zgrywusy z naszej pięknej młodzieży delikatnie wyjęły numerki i zamienili na gatunkach drzew. Zrobili to prawie perfekcyjnie, umieszczając je w te same zagłębienia po wyjętych płytkach. Kilka płytek było lekko odgiętych i to wyjaśniło całą sprawę.

Nowinki ciągle wkraczają do lasu. Nikt dzisiaj nie siedzi nocami przy lampie naftowej i nie pisze przez kalkę, w trzech egzemplarzach, wykazów czy wypłaty. Na liczydłach lub „na piechotę” nie zlicza stron dokumentacji. Nie szuka groszowych różnic, popelniając „czeski błąd”.

Wspomniany, gajowy Stanisław znał na pamięć tablice miąższości dla drewna. Mnie pracę ułatwiała znajomość posługiwania się liczydłami. Pamiętam dzień, w którym otrzymałem, w ramach wyróżnienia, z nadleśnictwa kalkulator „Bolek”. Przy ówczesnym dużym zatrudnieniu ludzi i płynności kadr, szafy z dokumentacją pękały. Dzisiaj, w moim prywatnym muzeum, patrząc na ten stary numerator i inne relikty z przeszłości leśnictwa, odżywają wspomnienia.

Dziękuję Opatrzności, że w chwili mojego załamania w 2014 roku pozostawiłem sobie kilka leśnych eksponatów. W marcu 2014 roku, ówczesny nadleśniczy z Ustrzyk Dolnych urzędowym pismem polecił mi zlikwidować moje muzeum, które znajduje się w dawnej leśniczówce. W budynku tym zamieszkuje od 1969 roku i po przejściu na emeryturę w 2008 r. opłacam wysoki czynsz do kasy nadleśnictwa Ustrzyki Dolne - obecnie 644 zł miesięcznie. W razie nie wywiązania się z polecenia w ciągu miesiąca, grożono mi eksmisją.

Wówczas pozbiierałem kilka rzeczy związanych z leśnictwem (mundury, tablice informacyjne, zabytkową centralę telefoniczną z byłego już nadleśnictwa Brzegi Dolne i inne akcesoria) i przekazałem je koledze Rafałowi do jego prywatnego Muzeum Historii Bieszczad w Czarnej Górze. Oglądając 2 część serialu „WATAHA”, z wielką satysfakcją rozpoznałem, w scenie odbywającej się właśnie w tym muzeum z udziałem młodzieży szkolnej, moje eksponaty.

I tak poprzez muzeum Rafała i eksponaty w moim muzeum, ocaliłem kawałek historii pierwszego po 1951 roku powstałego nadleśnictwa Jasien, później przeniesionego w 1962 roku do miejscowości Brzegi Dolne. Miejscowość ta była siedzibą nadleśnictwa Berehy do czasów II Wojny Światowej. W 2004 roku przeniesiono nadleśnictwo do Ustrzyk Dolnych, aby w 2008 roku zmienić jego nazwę na nadleśnictwo Ustrzyki Dolne.

Uważam, że udało mi się coś zrobić dla historii tej ziemi, na której mieszkam od 1966 roku.

„Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, Ten nie jest godzien szacunku teraźniejszości, ani nie ma prawa do przyszłości” Marszałek Józef Piłsudski (20 lutego 1920 rok) - Tego trzymam się w moim długim, ciemnym życiu. Chociaż czasami pada pytanie mojej córki: „Tato po co Ci to?”

Darż Bór

Emerytowany leśniczy Zbigniew Kosakiewicz, Bieszczady 2018 r.

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych informuje, że w Starostwie Powiatowym w Ustrzykach Dolnych został wywieziony wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie bezprzetargowym położonej w miejscowości Leszczowate, gmina Ustrzyki Dolne.

Starosta Bieszczadzki
Marek Andruch

PRZEWODNICKI OPŁATEK

Spotkania opłatkowe w ośrodku Caritas w Myczkowcach, są już wieloletnią tradycją. Biorą w nich udział przewodnicy, parki narodowe, leśnicy, samorządowcy i stowarzyszenia.

- Przychodzimy tu, aby się poznawać i wypracowywać później wizję rozwoju infrastruktury w regionie z poszanowaniem wartości przyrodniczych i krajobrazowych, a w potrzebie mówić do władz wspólnym głosem o naszych priorytetach i interesach - mówią uczestnicy tegorocznego spotkania, które odbyło się 14 stycznia.

Spotkanie opłatkowe jest okazją, do dzielenia się informacjami z regionu, zaprezentowania planów na nadchodzący rok, możliwości rozmowy, prezentacji różnorodnych poglądów i inicjatyw sprzyjających rozwojowi turystyki w regionie. W trakcie spotkania, zawsze występują z prezentacjami: leśnik, przewodnik, samorządowiec i stowarzyszenie. I tak było w tym roku. Wystuchano prezentacji dr Edwarda Marszałka (leśnika), dr Łukasza Mroza (przewodnika), Macieja Jaskota (samorządowca) i Jarosława Reczka (Stowarzyszenie Pro Carpathia). Wśród ciekawostek z jakimi zapoznali się uczestnicy spotkania były: nowe publikacje regionalne i krajowe oraz ciekawe inicjatywy osób działających na rzecz regionu. Opłatek był też okazją do podziękowania za wolontariat ks. Bogdanowi Janikowi, dyrektorowi „Caritas”, nadleśniczemu za cykl szkoleń dla przewodników i wspieranie działalności statutowej Stowarzyszenia Przewodników Turystycznych „Karpata”, dyrektorowi ZP ZOZ w Lesku za profesjonalną pracę Szpitalnego Oddziału Ratunkowego i niesienie pomocy medycznej w potrzebie turystom odwiedzającym Bieszczady.

I rymowało się i śpiewało...

Po mszy św., pod przewodnictwem ks. bpa Kazimierza Górnego, rozpoczęło spotkanie opłatkowe, które

poprowadził: ks. Bogdan Janik przy aktywnym wsparciu Roberta Bańkosza, prezesa SPT Karpaty i Stanisława Orłowskiego, wieloletniego prezesa Stowarzyszenia, obecnie wiceprezesa.

Z zaprezentowanych planów na rozwój w tym roku, warto wymienić te, które zapowiedziała zastępca wójta gminy Solina Katarzyna Zielińska Onyszko. - (...) Na trasie tych szlaków powstaje nowa infrastruktura w postaci elementów małej architektury takiej jak: wiaty spoczynkowe, ławki, tablice informacyjne, oznaczenia przebiegu tras szlaków. Będziemy kontynuować zaawansowane już prace nad powstaniem dwóch dużych inwestycji praturystycznych: budową widokowej kolei linowej w Solinie oraz badaniem zasobów geotermalnych w naszej gminie - mówiła wicewójt.

Wziankę wiceburmistrz o kolei widokowej nad Soliną skomentował ks. bp Górny, recytując fragment piosenki o zielonym mosteczku i Kasi, co z kolei spowodowało niektórych gości do owej piosenki odśpiewania. I w takim właśnie, pogodnym klimacie przebiegało całe spotkanie. Ochota na rymowanie JE ks. bp Górnego udzieliła się i innym, bo wierszem Miry Zalewskiej „zarymował” również prezentujący swoją ostatnią książkę „Świadek pontyfikatu” Edward Marszałek. Znany z charyzmy, błyskotliwości i talentu narratorskiego autor (rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie), z charakterystyczną dla jego wystąpień energią i poczuciem humoru, nader intrygująco opowiedział o historii i obecnym losie nasion pewnego dębu, z których wyrosły posadzone w wielu miejscach Podkarpacia „Dęby papieskie - świadki pontyfikatu” papieża Jana Pawła II.

(cały tekst na www.bieszczadzka24.pl)

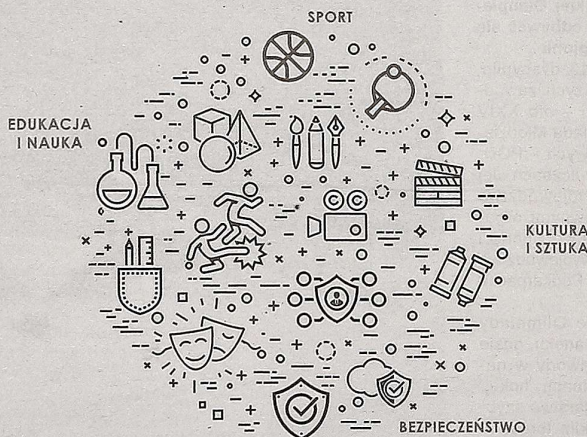
Mira Zalewska



FUNDUSZ WSPIERANIA
INICJATYW LOKALNYCH

DLA POZYTYWNE LOKALNYCH
WSPARCIE INICJATYW, POMYSŁÓW I PROJEKTÓW
SPOŁECZNOŚCI LOKALNYCH

10
MAKSYMALNA LICZBA WNIOSKÓW,
KTÓRA MOŻE ZOSTAĆ NAGRODZONA
W CIĄGU ROKU.



70 000

ZŁ NETTO
MAKSYMALNA ŁĄCZNA KWOTA
WSPARCIA DLA DANEJ MIEJSCOWOŚCI
LUB GMINY W 2018 R.

7 000

ZŁ NETTO
MAKSYMALNA WYSOKOŚĆ POMOCY
FINANSOWEJ DLA POJEDYNCZEGO
WNIOSKU.

DLA: STOWARZYSZEŃ, FUNDACJI, INNYCH ORGANIZACJI
W: ŚWINOUJŚCIU, KĘDZIERZYNIE-KOZŁU, GMINIE SANOK

TERMIN SKŁADANIA WNIOSKÓW:
OD 2 STYCZNIA 2018 DO 28 LUTEGO 2018

WIĘCEJ INFORMACJI NA STRONIE WWW.GAZ-SYSTEM.PL

GAZ
system



**Gmina Ustrzyki Dolne - Zarząd Gospodarki Mieszkaniowej
w Ustrzykach Dolnych z siedzibą przy ulicy Dworcowej 10
ogłasza publiczny ustrzyżony przetarg nieograniczony na najem lokali
użytkowych.**

Przedmiotem przetargu są:

1. Budynek użytkowy o pow. 19,60 m² + działka o pow. 0,0182 ha położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 4A
Cena wywoławcza 1000,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 500,00 zł
Charakterystyka: budynek położony w przy Pizzerii Oriik, 2 lokale z oddzielnymi wejściami, inst. elektryczna i wod-kan.
2. Lokal użytkowy nr 6 o pow. 12,42 m² położony w miejscowości Ropienka 20 (bud. ośrodka zdrowia)
Cena wywoławcza 250,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 100,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
3. Lokal użytkowy nr 5 o pow. 13,58 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 14
Cena wywoławcza 300,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 150,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
4. Lokal użytkowy nr 6 o pow. 35,21 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 14
Cena wywoławcza 500,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 250,00 zł
Charakterystyka: 2 pomieszczenia, inst. C.O., i elektryczna.
5. Lokal użytkowy nr 7 o pow. 17,75 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 14
Cena wywoławcza 300,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 150,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
6. Lokal użytkowy nr 8 o pow. 18,42 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 14
Cena wywoławcza 300,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 150,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
7. Lokal użytkowy nr 9 o pow. 36,18 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Rynek 14
Cena wywoławcza 500,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 250,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
8. Garaż murowany o pow. 11,00 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. 1 Maja 27

- Cena wywoławcza 100,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium 50,00 zł
9. Lokal użytkowy o pow. 12,46 m² położony w Ustrzykach Dolnych przy ul. Dworcowej 10
Cena wywoławcza 600,00 zł/miesięcznie + podatek VAT - wadium: 300,00 zł
Charakterystyka: inst. C.O., i elektryczna.
Umowa dzierżawy zostanie zawarta na czas nieokreślony. Przystępujący do przetargu wpłaca wadium na konto bankowe Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej w BBS - w Ustrzykach Dolnych Nr konta: 22 8621 0007 2001 0012 2379 0002 w tytule wpisując na jaki lokal.
Minimalne postąpienie w przetargu wynosi 10 zł.
Oprócz czynszu płatnego z góry do 10 każdego miesiąca najemca jest zobowiązany płacić za: podatek od nieruchomości, wywóz nieczystości stałych, energię elektryczną, wodę i ścieki, centralne ogrzewanie - opcjonalnie.
Przetarg na dzierżawę nieruchomości odbędzie się w dniu 14 lutego 2018 roku o godz. 11:00 w siedzibie Zarządu Gospodarki Mieszkaniowej w Ustrzykach Dolnych: przy ul. Dworcowej 10 pokój nr 4 w kolejności wskazanej w ogłoszeniu.
W przetargu mogą wziąć udział oferenci, którzy wpłacą wadium do dnia 13 lutego 2018 r.
Lokale można oglądać do dnia 13 lutego 2018 r. do godz. 14:00.
Wpłacone wadium zostanie:
- zwrócone jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
- przepada jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy w terminie do 7 dni,
- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego w przypadku rozstrzygnięcia przetargu na jej korzyść.
Bliższych informacji można uzyskać pod nr telefonów 13-461-14-17, 509-702-325, 690-543-901.
Dyrektor ZGM w Ustrzykach Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

dyrektor Jerzy Józwiak



**Burmistrz Ustrzyk Dolnych
ogłasza
I publiczny przetarg nieograniczony
na dzierżawę:**

nieruchomości oznaczonej numerami działek 190 i 193 o łącznej powierzchni 0,1648 ha, położonej w miejscowości **Brzegi Dolne** z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego, uwidocznionej w księdze wieczystej nr KS2E/00020170/2

- cena wywoławcza czynszu dzierżawnego: 90 zł (słownie: dziewięćdziesiąt złotych) w stosunku rocznym, a minimalne postąpienie w przetargu wynosi 20 zł.

- wadium na zorganizowany przetarg - 100 zł.

Zgodnie z prowadzoną przez Starostwo Powiatowe w Ustrzykach Dolnych ewidencją gruntów opisana nieruchomość stanowi użytek: R IVa, Ps III.

Na terenie wydzierżawionym obowiązuje zakaz jakiegokolwiek zabudowy i wycinki drzew.

Umowa dzierżawy zostanie zawarta na **czas nieokreślony**.

Wszelkie koszty związane z zagospodarowaniem przedmiotowej nieruchomości, dzierżawca ponosić będzie we własnym zakresie, na koszt własny i własne ryzyko. Działki podlegające dzierżawie nie posiadają dostępu do drogi publicznej

i Gmina Ustrzyki Dolne nie zapewnia dojazdu do przedmiotowej nieruchomości.

Prace związane z ulepszeniem dzierżawy, dzierżawca wykonywać będzie na koszt własny bez prawa roszczeń w stosunku do Gminy Ustrzyki Dolne, tak w trakcie trwania umowy, jak w przypadku rozwiązania lub wygaśnięcia.

Rozwiązanie umowy dzierżawy może nastąpić za wcześniejszym 3 miesięcznym terminem wypowiedzenia, bądź bez zachowania przewidzianego umową terminu wypowiedzenia za porozumieniem stron.

Przy rozwiązaniu, bądź jej wygaśnięciu, dzierżawca zobowiązuje się zwrócić przedmiot dzierżawy w stanie nie pogorszonego.

Czynsz dzierżawny płatny będzie z góry do 31 marca każdego roku w kasie tutejszego Urzędu lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 50 86210007 2001 0012 3347 0001 w Bieszczadzkiem Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych.

W razie zwłoki w uiszczeniu czynszu dzierżawnego będą naliczane odsetki ustawowe. W razie potrzeby wydzierżawiający zastrzega sobie prawo wejścia w teren w trybie natychmiastowym bez konieczności wypowiedzania umowy dzierżawy i bez odszkodowań.

Wysokość czynszu dzierżawnego może ulec zmianie na podstawie porozumienia stron.

Przetarg na dzierżawę wyżej wymienionej nieruchomości odbędzie się w dniu 01 marca 2018 r. o godzinie 10⁰⁰ w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych w sali nr 13.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne jeśli wpłacą wadium na zorganizowany przetarg (w pieniądzu), wyszczególniając w dowodzie wpłaty oznaczenie nieruchomości, w kasie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych lub na konto Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych nr 93 86210007 2001 0012 3347 0003 w Banku Spółdzielczym w Ustrzykach Dolnych najpóźniej **do dnia 27 lutego 2018 r.**

Wpłacone wadium zostanie:

- zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wygra przetarg,
 - zwrócone, jeżeli osoba fizyczna lub prawna wpłacająca nie wygra przetargu,
 - przepada, jeżeli osoba fizyczna lub prawna, która wygra przetarg nie przystąpi do podpisania umowy dzierżawy.
- Szczegółowych informacji na temat dzierżawy tej nieruchomości można zasięgnąć w pok. nr 5 i 7 tut. Urzędu tel. (013) 460 80 13.
Burmistrz Ustrzyk Dolnych zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu.

**Bartosz Romowicz
Burmistrz Ustrzyk Dolnych**

www.bieszczadzka24.pl
e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl
tel./fax 13-461-2816
Redakcja: „Gazeta Bieszczadzka”; 38-700 Ustrzyki Dolne;
ul. Rynek 17

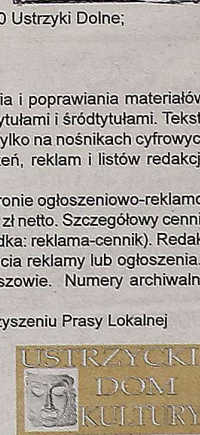
Redaktor naczelny: Paulina Bajda
DTP: Adam Leń

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i poprawiania materiałów, redagowania ich i opatrywania własnymi tytułami i słódytułami. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy tylko na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia i reklamy: cena za 1 cm² na stronie ogłoszeniowo-reklamowej: czarno-biały - 1,00 zł netto, kolor - 1,50 zł netto. Szczegółowy cennik ogłoszeń i reklam: www.gb.media.pl (zakładka: reklama-cennik). Redakcja zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia reklamy lub ogłoszenia. Prenumerata: „Ruch” S A Oddział w Rzeszowie. Numery archiwalne do nabycia w redakcji.

Czasopismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej
Nakład 1600 egz. ISSN 1231-9333
Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury;
38-700 Ustrzyki Dolne; ul. 29 Listopada 31

Druk: Polska Press Sp. z o.o.,
Oddział Poligrafia,
Drukarnia w Sosnowcu



OGŁOSZENIE

Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust.1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. z 2018 roku poz. 121z późn. zm.) - w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych przy ulicy Kopernika 1 w dniach od **19 stycznia 2018 r. do 19 lutego 2018 r.** zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń wykazu nieruchomości stanowiących własność Gminy Ustrzyki Dolne, przeznaczonej do dzierżawy, zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie tj.:

1. w formie bezprzetargowej część nieruchomości oznaczonej numerem działki 2783/6 o powierzchni 0,0800 ha (ogólna powierzchnia działki 1,3518), położonej w miejscowości Ustrzyki Dolne z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego,

2. w formie przetargu ustnego nieograniczonego część działki nr 494 i działkę nr 496 o łącznej powierzchni 0,6082 ha (ogólna łączna powierzchnia działek 1,5311 ha) położone w miejscowości Ropienka z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego,

3. w formie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomość oznaczoną numerami działek 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799 o łącznej powierzchni 0,6826 ha położoną w miejscowości Ropienka z przeznaczeniem do użytkowania rolniczego.

**z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego**

OGŁOSZENIE



Informuję, iż w oparciu o art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (jednolity tekst Dz. U. 2018 poz. 121 z późn. zm.) w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, przy ulicy Kopernika 1 zostanie podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w dniach **26.01.2018 r. do 12.03.2018 r.** wykazu nieruchomości stanowiącej własność Gminy Ustrzyki Dolne - **przeznaczonej do sprzedaży w formie przetargu ustnego nieograniczonego** tj. niezabudowana działka oznaczona numerem 124/2 o powierzchni 0,1142 ha, położona w miejscowości Hoszów.

**z up. Burmistrza
Alicja Kisielewicz
Kierownik Wydziału
Gospodarki Nieruchomościami
i Zagospodarowania Przestrzennego**

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE

* Zwrot podatku z pracy, rodzinne, urlopowe: Niemcy, Holandia, Austria, Anglia, Belgia, Norwegia. Tel. 71 385 2018, 601 759 797, e-mail: am.ferenc@wp.pl.

* Kupię wojenne przedmioty: szable, bagnety, hełmy, czapki, mundury, odznaki, sztandary oraz stare motocykle - części: silniki, ramy, baki, koła kosze. 505 529 328

* Sprzedam działkę budowlaną z warunkami zabudowy 15 i 16 arów w miejscowości Łodyna, tel. 782 397 781

* Sprzedam działkę (działki) budowlaną, ul. Naftowa 3 C, powierzchnia 16,03 a. 100 m od stacji Narciarskiej Gromadziń. Tel. 798 480 945

* Wynajmę lub sprzedam lokal o pow. 45 m² + magazyn przystosowany do różnych rodzajów działalności gospodarczej. Lokal znajduje się na „Zielonym Ryнку”, tel. 604 625 659

* Kupię działkę budowlaną/dom na działce min. 1 ha w Ustrzykach Dolnych lub bliskich okolicach. tel. 799 709 795

ROCK FESTIWAL W BIESZCZADACH

26-28 lipca 2018

BIESZCZADZKIE ROCKOWISKO

KARCZMA „SKUP RUNA LEŚNEGO” DOŁŻYCA

26.07
2018
czwartek

Kobranocka®

Impreza
organizowana przez
Rysiek "Buny"
Dziennik

27.07
2018
piątek

Perfect

28.07
2018
sobota

WEM

Solo My Soul

PATRONAT MEDIALNY: Polskie Radio RZESZÓW, Bieszczadzka, KOLEJKA LEŚNA

KONTAKT: tel. 535 376 232, 668 166 411
www.skuprunalesnego.pl, magellan2008@wp.pl

Bieszczadzka Kolejka Leśna

Zimowe kursy Bieszczadzką Kolejka 2018

Majdan - Balnica - Majdan
(czas przejazdu ok. 2 godziny)
Odjazd ze stacji w Majdanie k. Cisnej
w środy i soboty o godz. 11:00

17 stycznia
20 stycznia
24 stycznia
27 stycznia
31 stycznia
3 lutego
7 lutego
10 lutego
14 lutego
17 lutego
21 lutego
24 lutego

kolejka.bieszczady.pl
tel. 13 468 63 35

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



NARODOWY
PROGRAM
ROZWOJU
CZYTELNICTWA

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. prof.
Eugeniusza Wanika w Ustrzykach Dolnych
zrealizowała zadanie pn.

Remont pomieszczenia oraz zakup potrzebnych
urządzeń i wyposażenia dla powstania
Bieszczadzkiego Multimedialnego Centrum Edukacji
Regionalnej, stworzenia pracowni digitalizacyjnej
oraz digitalizacji dzienników ogólnopolskich
W ramach Narodowego Programu Rozwoju
Czytelnictwa Priorytet 2 Infrastruktura Bibliotek
2016-2020 ze środków finansowych Ministra
Kultury i Dziedzictwa Narodowego. 31.12.2017.

welcome
AIRPORT SERVICES



Odlotowe miejsce pracy

Pracownik Obsługi Płytowej
Miejsce pracy: Warszawa (Lotnisko Im. F. Chopina)

Zapraszamy do podjęcia pracy na lotnisku w Warszawie, największym
oddziale firmy Welcome Airport Services w Polsce

Zapewniamy:

- zatrudnienie na pełen etat z umową o pracę, wynagrodzenie po trzech miesiącach pracy wynosi: 3680 PLN brutto
- możliwość dynamicznego rozwoju i awansu
- szkolenia 1,5 miesiąca z możliwością wyboru: w Krakowie lub Katowicach
- zakwaterowanie i utrzymanie w czasie trwania szkoleń w Krakowie lub Katowicach
- zakwaterowanie i utrzymanie w czasie pracy w Warszawie
- dofinansowanie wyjazdów wakacyjnych do kwoty 700 PLN brutto
- prywatną opiekę medyczną, szereg świadczeń socjalnych

Opis wykonywanej pracy:

- obsługa samolotu na płycie lotniska,
- załadunek, rozładunek i sortowanie bagażu, poczty i cargo,
- operowanie sprzętem lotniskowym.

Oczekiwania wobec kandydata:

- prawo jazdy kat. B – warunek konieczny,
- umiejętność pracy pod presją czasu,
- umiejętność współpracy w zespole,
- elastyczność i dyspozycyjność (godziny nocne i świąteczne).

Osoby zainteresowane proszone są o wysłanie swoich kandydatur na adres:
rekrutacja.krk@welcome-as.pl lub skorzystanie z poniższego linka:

<https://system.erecruiter.pl/FormTemplates/RecruitmentForm.aspx?WebID=9b2584c4ed6e41dfa02b485dc84fba38>

ISAGO

IATA

WELCOME Airport Services Sp. z o.o.
00-904 Warszawa ul. Zwirki i Wigury 1.
T +48 222 430 430, F +48 222 433 929
www.welcome-as.pl

SĄD REJONOWY DLA M. ST. WARSZAWY W WARSZAWIE
XIII WYDZIAŁ GOSPODARCY KRAJOWEGO REJESTRU SĄDOWEGO
KRS 000052842, NIP 572-25-30-215, REGON 016257904, Kapitał zakładowy 34.120.000,00 PLN

WARSZAWA • GDAŃSK • KRAKÓW • KATOWICE • POZNAŃ • RZESZÓW • SZCZECIN



Zespół Basenów
Delfin
w Ustrzykach D.
zaprasza

do skorzystania
z oferty:
**BILETY BEZ
LIMITU**
– 12 zł/osobę
za nielimitowane
jedenorazowe
wejście
na basen kryty.

EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE

Wybierz nasz
pomysł na leasing

PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

Reklama na
www.bieszczadzka24.pl
dociera na
CAŁY ŚWIAT

Informacje w redakcji
od poniedziałku
do piątku
w godzinach 8.00-15.00
redakcja@bieszczadzka24.pl



FHU „ADAM”
ul. 29 Listopada 26, 38-700 Ustrzyki Dolne
tel. 13/461 29 39; 13/461 24 54